Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 20 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 3,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 347 Łódź wtorek 13 grudnia 1938 r.

SKŁADY PORTOWE BARCELONY PŁONĄ.

Belgia odwołuje swego agenta z Burgos

SALAMANKA, 13. 12. — Komunikat sztabu wojsk gen. Franco donosi, że w ciągu dnia wczorajszego wszelkie działania na frontach nie miały większego znaczenia. Lotnictwo bombardowało port Barcelony, gdzie kilka składów stanęło w płomieniach.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

BARCELONA, 13. 12. — Komunikat ministerstwa obrony donosi, że nieprzyjaciel atakował stanowiska wojsk rządowych na odcinku Carabanckel na froncie madryckim. Natarcie wojsk gen. Franco zostało odparte.

WOJENNE STRATY KATALONII.

BARCELONA, 13. 12. — Straty, poniesinone w czasie działań wojennych przez Katalonię do 31 listopada rb. przedstawiają się następująco: 393 bombardowania powietrzne i morskie spowodowały śmierć 3788 ludzi, ciężkie rany 5229 ludzi, przy czym jednocześnie zniszczeniu uległy 3182 budynki.

PORAŻKA MIN. SPAAKA.

BRUKSELA, 13. 12. — Na posiedzeniu socjalistycznej partii belgijskiej premier Spaak przedstawił swój punkt widzenia w sprawie konieczności wysłania agenta handlowego do rządu gen. Franco w Burgos. Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos najwybitniejsi przedstawiciele partii ze słynnym De Manem na czele, większością głosów zapadła decyzja nie wysyłania przedstawiciela belgijskiego do Hiszpanii narodowej. W związku z tą decyzją premier Spaak postanowił odwołać wysłanego już delegata.

ZATONIĘCIE STATKU NAFTOWEGO.

MARSYLIA, 13.12. — Statek naftowy, idący pod flagą rządu barcelońskiego zatonął wczoraj późnym wieczorem w odległości 200 mtr od brzegu pod St. Pierre. Załoga, składająca się z 38 ludzi wysłała sygnały S.O.S. Z Marsylii wysłano statki ratownicze, które w nocy jeszcze rozpoczęły prace.

B. minister Eden w Białym Domu

WASZYNGTON, 13.12. — B. minister spraw zagr. W. Brytanii Eden przybył wczoraj wieczorem do stolicy St. Zj. W ciągu dnia dzisiejszego zastępca sekretarza stanu Welles przedstawił b. ministra Edena prezydentowi Rooseveltowi. Wczoraj wieczorem Welles oświadczył dziennikarzom, że podróż Edena ma charakter ściśle prywatny.

Cały tydzień potrwa liczenie głosów z 220 urn w Kłajpedzie.

Skomplikowana procedura wyborcza.

KŁAJPEDA, 13. 12. — W Kłajpedzie nikomu się nie śpieszy do ustalenia cyfrowych wyników wyborów do sejmiku. Przy obliczaniu głosów stosowana jest skomplikowana procedura, w której każda czynność ma wyznaczone miejsce, kolejność i... bardzo wiele czasu.

Cały dzień czorajszy poświęcono na sprawdzenie protokółów komisyj wyborczych. Po południu odbyło się zebranie 200 mężów zaufania dla zaznajomienia się z techniką liczenia głosów. Następnie wszyscy rozeszli się do domów, otrzymując polecenie stawienia się do pracy we wtorek o g. 10 rano.

Wieczorem 220 urn wyborczych przewieziono z gmachu dyrektoriatu do hali gimnastycznej niemieckiego gimnazjum. — Ustawiono 12 dużych stołów, przy każdym pracować będzie dziesięciu skrutatorów. Liczenie głosów potrwa cały tydzień.

Wobec tego, że większość skrutatorów rekrutuje się z nauczycieli, wszystkie wykłady zostały na okres tygodnia zawieszone, a gimnazja zamknięte.

W ten sposób wybory do sejmiku przyczyniły się do przedłużenia ferii Bożego Narodzenia o pełny tydzień, co przyjęte zostało przez młodzież szkolną bez różnicy wieku, płci i narodowości — z entuzjazmem.

—oOo—

Żona sędziego-żyda zajmowała się przemytem toalet.

NOWY JORK, 13.12. (PAT) — Sfery towarzyskie i artystyczne poruszone są nowym skandalem. Władze skarbowe wykryły aferę przemytniczą, w której główną rolę odegrała żona sędziego żyda Lauera. Sędzina, jak się okazało zajmowała się przemytem wspaniałych toalet z wybitnych domów mód paryskich. Toalety te sprzedawane były przez nią wybitnym osobistościom ze sfer towarzyskich N. Jork i artystycznej kolonii Hollywood. Gdy Lauerową stawiono przed sądem — na podstawie jej zeznań — postawiono w stan oskarżenia jeszcze 3 inne osoby, a mianowicie Paulę Sheyken Chaperau, który był łącznikiem z artystami Hollywoodu oraz znanego komika występującego w radio i w filmie George Burnsagg-Birnbauma. W czasie toczącego się obecnie procesu przed trybunałem przesunął się szereg świadków spośród znakomitości sceny i ekranu, budząc łatwo zrozumiałą sensację. Sprawa jest w toku.

Stan zdrowia Ojca św. jest najzupełniej normalny.

MIASTO WATYKAŃSKIE, 13. 12. — Wbrew rozlicznym informacjom powtarzanym przez pewne organa prasy zagranicznej, których echa znalazły się także w prasie włoskiej, stan zdrowia Ojca św. jest najzupełniej normalny i nie budzący obaw. Ojciec św. udziela bez przerwy wedle ustalonego planu posłuchań prywatnych i audiencyj publicznych i w ubiegłą niedzielę oprócz zwykłych niedzielnych posłuchań udzielonych kardynałowi Pizzardo oraz gubernatorowi Miasta Watykańskiego przyjął na audiencji nadzwyczajnej prezydenta m. Mediolanu a następnie asystował aktowi odczytania dekretu stwierdzającego cuda przedstawione w procesie beatyfikacyjnym Emilii de Vialar, założycielki zgromadzenia sióstr św. Józefa.

Oryginalna pożyczka Krakowa. 20 milion. zł. od mieszkańców na inwestycje.

KRAKÓW, 13.12. — Zarząd Miejski w Krakowie opracował oryginalną koncepcję 20-milionowej pożyczki na pilne inwestycje miejskie: sieć elektryczna, rurociąg gazowy, wodociągowy, kanały, ulepszone nawierzchnie itd.

Według tego projektu miałaby być rozpisana wśród ludności miasta pożyczka inwestycyjna na kwotę 20 milionów zł. Obywatele składaliby w Komunalnej Kasie Oszczędności kwoty od 5 zł wzwyż na 3% rocznie. Podjęcie tych wkładów byłoby możliwe dopiero po 5 latach.

Koncepcja ta ma wiele wspólnego z łódzką koncepcją, uzyskania pożyczki lokalnej w wysokości 20 milionów zł na budowę szkół.

Nowy gmach oddziału B. G. K. w Wilnie



W Wilnie odbyło się uroczyste poświęcenie nowego gmachu oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego, w którym wziął udział wicepremier i minister Skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski. Na zdjęciu — fragment z uroczystości poświęcenia. Siedzą od lewej — inspektor armii gen. Dąb-Biernacki, J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski, wicepremier inż. Kwiatkowski.

20-letnia Rumunka powiła 4 dziewczynki

CZERNIOWCE, 13.12. — We wsi Vladeni (Rumunia) 20-letnia wieśniaczka Paraschiva Calinene powiła czworaczki płci żeńskiej. Wszystkie 4 dziewczynki, jak również i matka cieszą się dotąd dobrym zdrowiem.

Pogrzeb wielkiego kapłana-patrioty.



We Lwowie odbył się pogrzeb wielkiego kapłana-patrioty śp. metropolity Teodorowicza, arcybiskupa obrządku ormiańskiego. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział liczni dostojnicy kościoła z prymasem Polski J. E. ks. kardynałem Hlondem na czele. Śmiertelne szczątki arcybiskupa Teodorowicza zostały złożone w mogile na cmentarzu Obrońców Lwowa. Na zdjęciu trumna ze zwłokami ks. arcybiskupa Teodorowicza nad grobem na Cmentarzu Obrońców Lwowa.

Czy premier Chamberlain sprostuje swe oświadczenie?

LONDYN, 13.12. — Wczorajsza odpowiedź premiera Chamberlaina w Izbie Gmin, w której w sposób obcesowy oświadczył w jednym zdaniu, że W. Brytania nie jest zobowiązana do przyjścia Francji z pomocą w razie ataku włoskiego na Francję, wywołała w Londynie pewne zdziwienie.

Niektóre dzienniki angielskie krytykują dzisiaj formę tego oświadczenia premiera i domagają się od niego, aby w toku przemówienia, jakie wygłosić ma dzisiaj wieczorem na 50-lecie związku prasy zagranicznej w Londynie sprostował swoje wczorajsze wystąpienie i sprecyzował dokładnie stanowisko brytyjskie.

Makabryczna ceremonia na cmentarzu.

Wieśniacy widłami przebili serca nieboszczek.

CZERNIOWCE, 13. 12. — We wsi Subcetatea (Siedmiogród) panowała tego lata zaraza bydła i koni, której ofiarą padło 72 sztuk zwierząt domowych. Zabobonni wieśniacy byli przekonani, że śmiertelność bydła jest dziełem czarownicy, którą musi być jedna z mieszkanek wsi. Toteż pewnej nocy udali się oni na cmentarz, odkopali trupy trzech starych kobiet, które w tym czasie właśnie zmarły, przebili widłami serca wszystkich trzech, a następnie spalili trupy. Obecnie sąd skazał na kary więzienia 30 uczestników makabrycznej ceremonii.

—oOo—

Tancerkom i śpiewaczkom dancingowym nie wolno pić z gośćmi.

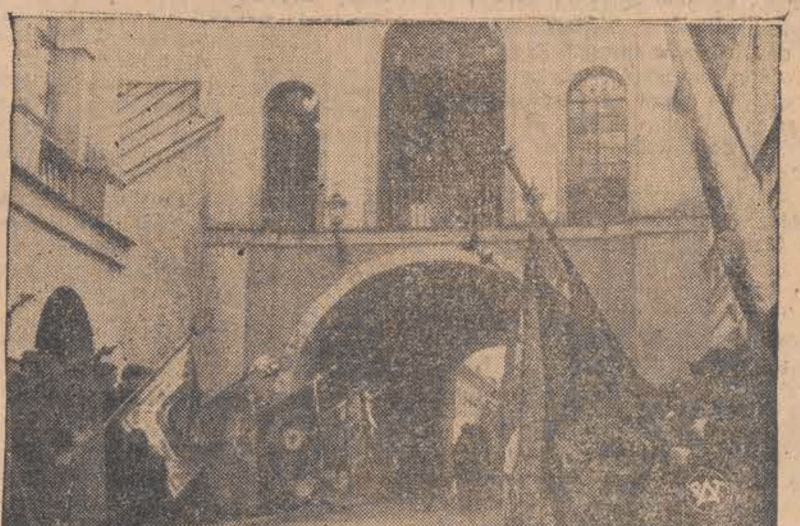
Rygorystyczne rozporządzenie Min. Spr. Wewn.

WARSZAWA, 13.12. — Szereg nocnych lokali stolicy stoi przed likwidacją w obliczu zapowiedzianego rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych o nowych warunkach prowadzenia przedsiębiorstwa rozrywkowego. Rozporządzenie to przewiduje, że artyści i artystki oraz zawodowe tancerki i tancerze mogą przebywać w lokalu tylko do zakończenia swych produkcyj tanecznych (najpóźniej do godziny 4 rano) i nie wolno im przysiadać się do stolików,

ani też pić z gośćmi.

Za przekroczenie tego zakazu grozi właścicielowi utrata koncesji.

20-lecie „Samoobrony Litwy i Białorusi".



Fragment z Ostrej Bramy w Wilnie, dokąd z pocztami sztandarowymi na czele przybyli uczestnicy zjazdu z okazji 20-lecia Samoobrony Litwy i Białorusi, celem wysłuchania Mszy św.

Dolar 5.26½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.26 i pół, funty szterlingi po 24.64, franki szwajcarskie 119.10, franki francuskie 13.89, liry włoskie 18.30.

Wielkie straty rolników
Memoriał Izb Rolniczych do Rady Ministrów

POZNAŃ, 13. XII. Zorganizowane rolnictwo woj. poznańskiego i pomorskiego przesłało na ręce przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów memoriał, oparty na źródłowym materiale, a związany niedawnym komunikatem z posiedzenia Komitetu Ekonomicznego. Komunikat ten zapowiadał m. in. prawdopodobną zwyżkę cen zbożowych w drugim półroczu oraz wyrażał przekonanie o możliwości rekompensaty strat poniesionych przez rolnictwo na odcinku zbożowym, wzmożonym dochodem w innych działach produkcji rolnej.

Memoriał wychodzi z założenia, iż między faktycznym stanem rzeczy, a oceną sytuacji województw zachodnich, zawartą w komunikacie istnieje duża rozbieżność. Rolnictwo zachodnie wykazuje, że dochody w produkcji zbożowej kształtują się obecnie mniej więcej tak, jak w 1934 r., a więc roku największego nasilenia kryzysu. Rolnictwo poniosło już wielkie straty na skutek niskich cen zbóż. Gospodarstwa gorzej tytuowane, zmuszone do wyprzedania zbóż, odcięte są od możliwości wykorzystania lepszych cen drugiego półrocza. Analiza produkcji, cen i warunków, w jakich kształtują się możliwości dochodowe w innych działach produkcji rolnej z uwzględnieniem produkcji inwentarzowej, doprowadziły zorganizowane rolnictwo woj. zachodnich do wnisku, że poniesionych strat na zbożach nie da się zrekompensować zwiększonymi dochodami w innych działach. W tym stanie rzeczy memoriał uznaje rok bieżący za wysoce niekorzystny dla rolnictwa.

Memoriał podpisany został przez prezesów Wielkopolskiej Izby Rolniczej, Pomorskiej Izby Rolniczej, Wielkopolskiego Tow. Kółek Roln. i Pomorskiego Tow. Roln.

Siedem zagród w płomieniach
CZYŻBY ZBRODNICZE PODPALENIE?

WIELUŃ, 13.12. — We wsi Młynisko, gm. Naramice k. Wielunia wybuchł groźny pożar, który na skutek b. silnego wiatru i bliskości zabudowań objął błyskawicznie morzem ognia kilkanaście budynków krytych przeważnie słomą.

Zaalarmowane oddziały Ochotniczych Straży Pożarnych przy pomocy ludności z trudem zdołały ogień zlokalizować. Ogółem pastwą płomieni padły zabudowania gospodarcze i domy mieszkalne siedmiu włościan. Spaleniu żywcem uległ koń, kilka sztuk świń, większa ilość drobiu, poza tym spłonęły sprzęty i urządzenia domowe, zboże i pasza.

Poszkodowani przez pożar zostali: Maciejewski Józef (od stodoły, którego ogień wziął początek), Dudek Bolesław, Rzeźnicki Józef, Chowis Józef, Gajewski Władysław, Chowis Adam, Stala Ant. i Bury Józe

Wstępne dochodzenia na razie nie ustaliły przyczyny powstania ognia, zachodzi tu jednak podejrzenie dokonania zbrodniczego podpalenia, celem uzyskania premii asekuracyjnych z PZUW.

Straty b. znaczne. Wszystkie spalone budynki były ubezpieczone.

ŻYCIE ZGIERZA
„Tydzień polskiego handlu"

Po imponującym, czwartkowym święcie kupca został zainaugurowany „Tydzień polskiego handlu", zorganizowany z inicjatywy ks. kan. prof. dr A. Roszkowskiego i sfer handlowych z p. Bol. Zaczyńskim na czele „Tydzień" ma przypomnieć społeczeństwu polskiemu, że zwłaszcza w okresie obecnym, kiedy przed nadchodzącymi świętami i „gwiazdką" czynimy poważniejsze zakupy, mamy robić je tylko i jedynie w sklepach polskich. Musimy nareszcie zrozumieć w obliczu przemian gospodarczych i trudnej walki o byt, o niepodległość gospodarczą czym jest dla nas obcy handel. Własnymi pieniędzmi składanymi w obcym sklepie budujemy własny grób. Poważne to zagadnienie ma nam przypomnieć i uzmysłowić „Tydzień popierania polskiego handlu". W związku z tym w bieżącym tygodniu będą wygłaszane odczyty i pogadanki w stowarzyszeniach i dla szerszej publiczności. O terminach tych odczytów poinformujemy.

Hasło „swój do swego i po swoje" — to nasza dewiza przy zakupach świątecznych.

KOMITET BUDOWY ŚCIGACZA.

Z inicjatywy zgierskiego Koła LMK zostało zwołane zebranie przedstawicieli miejscowych organizacyj celem powołania do życia komitetu lokalnego budowy ścigacza okręgu łódzkiego im. wicepremiera E. Kwiatkowskiego.

Zebranie odbyło się w ratuszu. Zagaił je prezydent J. Świercz zapoznając obecnych z zadaniem zebrania, po czym na przewodniczącego powołał rejenta Buchowskiego, na asesorów dyr. Wł. Michnę, dr Lasockiego i na sekretarza p. A. Ratajczyka.

Następnie rzeczowy referat wygłosił p. Tadeusz Brzeszczyński, który omówił zagadnienia morskie i znaczenie małego wybrzeża dla Polski.

Referat o ścigaczu morskim i jego znaczeniu dla obronności naszego wybrzeża morskiego wygłosił wiceprezydent L. Zajączkowski, zwracając się z apelem do obecnych, by szerzyli wśród społeczeństwa zrozumienie dla spraw morskich i popierali akcję LMK województwa łódzkiego, która zakupuje dla naszej floty niezmiernie ważną morską jednostkę bojową. O roli ścigaczy w czasie wojny światowej poinformował zebranych dr Olesza.

Po referatach przystąpiono do wyboru komitetu wykonawczego, który zajmie się w naszym mieście akcją zbiórkową. Do komitetu powołano pp.: prezydenta J. Świercza, komisarza PP — K. Matulewicza, ks. Wł. Walczaka, dyr. M. Piaseckiego, dyr. Z. Zadrowskiego, dyr. Wł. Michnę, dr F. Lasockiego, inż. J. Bigalke, B. Stasińskiego, St. Pieczyraka, R. Muehle, J. Bryszewskiego, Skorupskiego, F. Olczaka, A. Ratajczyka i M. Pozenberga.

POŻAR W FABRYCE.

Wczoraj o godz. 14.30 w przędzalni firmy „Otto Maier" przy ul. Wodnej wybuchł pożar w szarparni, który został natychmiast przez robotników ugaszony.

REPERTUAR KIN.

Kino Apollo wyświetla film pt. „Ziemia Błogosławiona" i „Dwoje z tłumu".

Kino Venus — film polski pt. „Gehenna".

Fabryka „tanich rowerów"
Likwidacja szajki złodziejskiej.

KATOWICE, 13. 12. — Od dłuższego czasu na terenie Bielszowic i okolicy władze policyjne alarmowane były wiadomościami o systematycznych kradzieżach rowerów, przy czym skradzione rowery przepadały jak kamień w wodę.

Dopiero przypadek naprowadził władze na ślad doskonale rozgałęzionej szajki, która trudniła się nie tylko kradzieżą rowerów, ale przerabianiem ich i odsprzedażą.

Mianowicie jeden z mieszkańców Bielszowic zakupił od niejakiego Floriana Tłuczykąta rower męski. W trakcie bliższego przeprowadzenia kontroli, stwierdzono, że rower posiada przerobiony numer fabryczny, ramę przemalowaną, a poszczególne części roweru nie były z jednego kompletu. To pozwoliło wyśledzić szajkę złodziei.

Przeprowadzone drobiazgowe śledztwo doprowadziło do ujęcia.

Głównym sprawcą kradzieży był mieszkaniec Bielszowic, 29-letni Leon Bąk, któremu dowiedziono dwadzieścia kilka kradzieży rowerów. Bąk kradzione rowery sprzedawał po 5—15 złotych Florianowi Tłuczykątowi z Bielszowic.

Przeprowadzona rewizja u Tłuczykąta doprowadziła do rewelacyjnych wyników. Znaleziono kilkanaście kompletnych rowerów, wiele ram i poszczególnych części innych rowerów.

Prócz Tłuczykąta rowery przerabiał i przemalowywał niejaki Ignacy Musioł, zamieszkały w Paniówkach.

Ze względu na to, iż Musioł znajduje się w szpitalu, władze policyjne przeprowadziły w jego zamkniętym mieszkaniu rewizję, gdzie znaleziono również kilka zmontowanych rowerów i wiele poszczególnych części.

Kupowane rowery kradzione Tłuczykąt i Musioł rozbierali, tabliczki rejestracyjne niszczyli, ramy przemalowywali, usuwając jednocześnie numery fabryczne, a następnie, montując części z innych rowerów, tworzyli nową maszynę, której właściciel nie był w stanie poznać. Tak wyprodukowane rowery odsprzedawali poszczególnym obywatelom Bielszowic i okolicy, nie narażając się przez dłuższy czas na podejrzenie.

Po przeprowadzonych końcowych dochodzeniach ustalono, że w tę aferę zamieszanych jest wiele osób, które nabywały wspomniane rowery.

Afera ta trwała przez cały rok 1938, obecnie jednak wszyscy winni znaleźli się pod kluczem i wkrótce staną przed sądem.

Należy zaznaczyć, że aresztowani główni członkowie tej szajki, to ludzie, posiadający bogatą przeszłość. Leon Bąk był już trzykrotnie karany za dezercję oraz kilka razy za kradzieże, Tłuczykąt zaś karany był za paserstwo.

W czasie aresztowania Bąka zaszedł charakterystyczny wypadek. Bąk z chwilą zakomunikowania mu, że jest aresztowany, poszarpał na sobie ubranie, aby w ten sposób uniknąć aresztowania. Jednakże wypożyczono mu ubranie i karetką przewieziono do więzienia, gdzie będzie czekał na rozprawę.

MYSZY ZJADŁY OSZCZĘDNOŚCI
Skrytka na strychu.

WIELUŃ, 13.12. — Józef Kolasa, zam. w Kuźnicy, przechowywał na strychu obory oszczędności w sumie około 500 zł, w banknotach 20 i 50-złotowych.

Jakież było jego przerażenie, gdy w tych dniach, chcąc wydostać ze schowka pieniądze, przekonał się, że zostały z nich tylko drobne trocinki, gdyż myszy wszystkie banknoty pocięły.

14-tu „PANIKARZY" PRZED SĄDEM.
„Czarna giełda" na ławie oskarżonych

ZDUŃSKA - WOLA, 13. 12. — W pamiętnych dniach 29 i 30 września zniknęły z rynku zduńsko-wolskiego drobne pieniądze, puszczono również fałszywą pogłoskę o banknotach 20-złotowych, jakoby miały być wycofane. Kupcy żydowscy nie przyjmowali 20-złotówek, tłumacząc się, że nie mają drobnych. Zaalarmowany tym Komisariat P.P. w Zduńskiej - Woli zarządził obserwację poszczególnych przedsiębiorstw handlowych, w wyniku czego zostało zatrzymanych 30 kupców żydowskich i 1 chrześcijanka za nieprzyjmowanie 20-złotówek.

Energiczne posunięcie władz przywróciły natychmiast na rynek bilon, jako też zmusiły fabrykantów do wypłacenia tygodniowych zarobków robotnikom. Po przeprowadzonym dochodzeniu zatrzymanych zwolniono do czasu rozprawy. Odbyła się ona wczoraj.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Goldberg Zaibel, Lututowski Jakub, Borsztajn Lajzer, Lichtein Jakub, Gliksman Małka, Goldberg Chaim, Konińska Łaja, Meslo Izrael, Frajman Niche, Brykman Moszek, Gerszonowicz Berek, Szajn Bajla, Niwińska Perlełaja oraz Ama Fryszkowa. Rozprawa trwała pięć godzin. Przesłuchano 35 świadków oskarżenia i obrony. — Przebieg rozprawy sądu podamy jutro.

Zdarzenia i wypadki

(—) Ambasadorowie W. Brytanii i Francji złożyli w Berlinie ostrzeżenie, że nie dopuszczą do zaanektowania Kłajpedy przez Niemcy.

(—) Przywódca litewskiej chrześcijańskiej demokracji, b. premier Bistras, oraz przywódca [illegible] waldemarasowskiego z r. 1934, b. kpt. Iwanowskas, zostali aresztowani i osadzeni w kowieńskim więzieniu.

(—) Papież, pomimo lekkiego napadu duszności, udzielił wczoraj kilku audiencyj.

(—) PREMIER CHAMBERLAIN OŚWIADCZYŁ W IZBIE GMIN, ŻE ANGLIA NIE JEST OBOWIĄZANA DO UDZIELANIA FRANCJI POMOCY W RAZIE WŁOSKIEGO ATAKU.

(—) Minister przemysłu i handlu, Roman, wygłosił przez radio przemówienie, w którym podkreślił, że handel wewnętrzny powinien pozostać domeną liberalizmu, jednak warunki obecne nie pozwalają na stosowanie tej zasady w handlu zagranicznym.

(—) Premier gen. Składkowski przyjął wczoraj delegację sekretariatu porozumiewawczego polskich organizacyj społecznych w Małopolsce wschodniej, z prezesem prof. Adamem Fischerem na czele, która złożyła memoriał, przedstawiający najpilniejsze potrzeby społeczeństwa polskiego Małopolski wschodniej.

(—) Ostateczne wyniki wyborów niedzielnych do 30 rad gromadzkich powiatu łódzkiego są następujące: z ramienia OZN weszło 260 radnych, ze Stron. Narodowego — 92, z PPS — 49, ze Stron. Ludowego — 27, z listy bezpartyjnej — 17, z Niemieckiego Związku Ludowego — 34. Razem 449 radnych.

(—) Wojewódzki Komitet Pom. Dzieciom i Młodzieży w Łodzi informuje, że w m. listopadzie na terenie województwa łódzkiego dożywiano 26 944 dzieci i młodzieży.

Dożywianie było prowadzone w szkołach, przedszkolach, ochronkach, świetlicach, stacjach opieki nad matką i dzieckiem itp.

Liczby te w porównaniu do roku zeszłego są nieco niższe, co wynika ze zmniejszonego obszaru województwa łódzkiego.

(—) Ostatnie dni przed niedzielnymi wyborami upłyną w Łodzi na niezwykle wzmożonej akcji agitacyjno - propagandowej. W ciągu bieżącego tygodnia odbędzie się szereg większych i mniejszych zgromadzeń przedwyborczych organizowanych przez zainteresowane komitety wyborcze.

Wiatry wschodnie.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 13.12. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 1 stopień powyżej zera, w ciągu nocy najniższa — 1 stopień poniżej zera. Ciśnienie barometryczne 759 milimetrów — wykazuje stałość.

Wiatry wschodnie.

Lustracja szkół powszechnych
na terenie miasta

ŁÓDŹ, 13.12. — Wczoraj przybyli do Łodzi celem dokonania lustracji szkół powszechnych na terenie miasta naczelnik wydziału szkolnictwa powszechnego w Ministerstwie WR i OP — Czesław Statkiewicz oraz wizytator Drzewiecki.

W ciągu dnia wczorajszego zwiedzili w towarzystwie inspektora szkolnego Komandera szkoły nr 149 (przy ul. Limanowskiego 25) i nr 42 — ul. Przyszkole 18, zapoznając się z warunkami lokalnymi pracy.

Dziś nacz. Statkiewicz i wiz. Drzewiecki ilustrują stan szkół przy ul. Rokicińskiej 41 (nr 81) i Rzgowskiej (nr 10), po czym goście powrócą do Warszawy.

ŻYCIE PABIANIC.
Zapomoga świąteczna dla robotników.
Jednomyślna uchwała Rady Miejskiej.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej m. Pabianic na wniosek Zarządu Miejskiego bez dyskusji i jakichkolwiek sprzeciwów uchwalono jednomyślnie wypłacić robotnikom sezonowym zapomogi świąteczne na ogólną sumę zł. 15 tysięcy. Zapomoga ta wynosić będzie 11 złotych na rodzinę każdego robotnika sezonowego lub też robotnicy sezonowej, posiadających rodziny te na swoim wyłącznym utrzymaniu. Jak się dowiadujemy zapomogi świąteczne, będące zarazem niejako wyrównaniem płac sezonowców, wypłacane będą przed samymi świętami Bożego Narodzenia.

Ponieważ fundusze miejskie na prowadzenie w tym roku robót sezonowych nie zostały jeszcze zupełnie wyczerpane, roboty sezonowe przedłużone zostały ponownie i trwać będą do czwartku włącznie przyszłego tygodnia.

Przyznanie sezonowcom zapomóg świątecznych oraz przedłużenie robót sezonowych wywołały wśród bezrobotnych zrozumiałą radość.

NOWI CZŁONKOWIE RADY KKO.

Do Rady Komunalnej Kasy Oszczędności m. Pabianic wybrani zostali następujący panowie: Kasperski, Kruk, Płoszajski, Edward Wendler, Walery Pabisiak, Raczyński, S. Śniady i Chorąży. Na zastępców powołano pp.: S. Kraja, Gębalskiego, Kijhna, Majewskiego, Kazimierza Pope, Grzelika, Jakubowskiego i Krupa. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: Cieślaka Juliana, Teodora Nowaka, B. Dąbrowskiego, zaś zastępcami członków Komisji Rewizyjnej KKO. zostali pp.: Koziara i Szymczyk.

PIERWSZE OFIARY NA ŚCIGACZA.

Jako pierwsze ofiary, złożone przez mieszkańców m. Pabianic na ufundowanie ścigacza imienia wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego od województwa łódzkiego dla Marynarki Wojennej R. P. wpłynęły następujące sumy: od znanego przemysłowca pabianickiego p. Stanisława Kraja — dwa tysiące zł., od pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach — dwieście zł.

KONKURS DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Bank Ludowy w Pabianicach w porozumieniu z władzami szkolnymi zorganizował na terenie szkoły powszechnej Nr. 1 im. Promyka przy ul. Pułaskiego 24 konkurs dla młodzieży szkolnej klas wyższych pod hasłem „Poznajmy naszą spółdzielnię".

Pytania konkursowe wydrukowane na bibułach szkolnych rozdano dziatwie, która w następstwie zwiedzała biura Banku i odpowiedzi swe wrzucała do specjalnie na ten cel przeznaczonej urny, umieszczonej w lokalu Spółdzielni. Konkurs ten ma na celu li tylko zapoznanie młodzieży szkolnej z Bankiem jako spółdzielnią oszczędnościowo-kredytową i pouczenie młodzieży o roli, jaką instytucja tego rodzaju odgrywa w życiu społecznym miasta oraz zaznajomienie jej z najprymitywniejszymi czynnościami bankowymi. Z biorących udział w konkursie dzieci na wyróżnienie zasługują: Bartoszkówna Regina z ul. Karolewskiej 19, Borzęcka Jadwiga z ulicy Pięknej 3, Grala Mieczysław, Midler Maria, Bendel Feliksa, Grabowska Marysia, Kowalska Zdzisława, Plutówna Feliksa z ul. Targowej 27, Z. Jaworski z ul. Moniuszki 30, Kaczorowska Halina, Bębnowski Ludwik z ul. Limanowskiego 22, Pewca Jeremiasz z ul. Karniszewskiej 95, Gałkiewicz Longin z ul. św. Jana 7, Wiśniewska Halina z ul. Orlej 42, Wanda Więcieszówna z ul. Moniuszki 87, Post Edward, Lignerówna Genowefa z ul. Sienkiewicza 8 i Lenartowicz Marian.

Wyróżnione dzieci w nagrodę za trafne odpowiedzi otrzymają nagrody w postaci pomocy szkolnych.

Uroczystość rozdania nagród odbędzie się w dniach najbliższych.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej ostatnie dni wyświetlania pięknego filmu rosyjskiego produkcji amerykańskiej p. t. „Dunia" — córka poczmistrza.

W godzinach poobiednich od godz. 5-ej specjalne przedstawienia dla dzieci o zmienionym programie.

Przedświąteczne strajki w fabrykach.
INTERWENCJA INSPEKTORA PRACY.

ŁÓDŹ, 13.12. — W tkalni f. Kilbert, której właścicielem jest Bornstein (Wólczańska 50) wynikł strajk okupacyjny na tle warunków płacy i pracy. Powiadomiony o zatargu inspektor pracy podejmie kroki interwencyjne.

STRAJK W POŃCZOSZARNI.

Zastrajkowali również robotnicy pończoszarni „Hilka" (Gdańska 130) na skutek zwolnienia przez firmę 8 osób spośród załogi fabrycznej. O wybuchu strajku został powiadomiony inspektor pracy, który w dniu dzisiejszym przystąpi do prac nad jego likwidacją.

LIKWIDACJA ZATARGU.

W firmie Bracia Brand, Kopernika 53a zatarg został zlikwidowany. Właściciele usunęli przyczynę zatargu z tym, że robotnik, będący osią sporu przeniesiony zostanie na okres 5 tygodni na inną maszynę, po czym wróci na swoje miejsce.

W BROWARZE KEILICHA.

W browarze Keilicha przy ul. Orlej wynikł, jak wiadomo, strajk robotników na skutek zarządzenia redukcji pewnej części załogi. W wyniku podjętych rozważań strajk został zlikwidowany i robotnicy przystąpili do pracy.

Ułan bez nosa
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 13.12. — W bójce odniosła rany cięte policzka i ogólne potłuczenie 27 letnia Helena Michiewicz, bezdomna. Pobitej udzielił pomocy w lokalu XI komisariatu p.p. lekarz pogotowia P.C.K.

— Nielada epilogiem zakończyła się dla Antoniego Ułana, 26-letniego robotnika rozprawa wynikła przy ul. Spacerowej 13-a. Oto jego przeciwnik — mający pewnie aspiracje afrykańskich Zulusów odgryzł Ułanowi nos. Krwawiąc udał się Ułan do komisariatu, gdzie udzielił mu pomocy wezwany lekarz pogotowia.

Ułana przewieziono na kurację do szpitala.

SPORT.

Dziś Cracovia wraca do kraju

ZWYCIĘSTWO W ANTWERPII.

W obecności 12 tysięcy widzów, rozegrany został w Antwerpii międzynarodowy mecz hokeja lodowego, w którym Cracovia pokonała drużynę Brabo 2:0 (1:0, 1:0, 0:0).

Był to ostatni mecz Cracovii w tegorocznym tourne zagranicznym. Sędziowali pp. Sachs z Polski i Franck z Belgii. Drużyna belgijska wystąpiła w składzie zasilonym Kanadyjczykami Mc Arthurem i Kan Beginnem. Ponadto [illegible] drużyny Brago bronił doskonały [illegible] brukselski Lippit Lamot.

W drużynie Cracovii wszyscy stanęli na wysokości zadania. Najsilniejszymi punktami drużyny Antwerpii byli obaj Kanadyjczycy.

Zwycięstwo drużyny polskiej powitała publiczność hucznymi oklaskami. Po meczu generalny konsul R.P. w Antwerpii dr Oskar Kermenic, złożył gratulacje drużynie krakowskiej, podkreślając, że Cracovia dobrze przysłużyła się propagandzie imienia polskiego zagranicą.

Tourne Cracovii zakończyło się pełnym sukcesem. Na cztery mecze rozegrane z drużynami zasilonymi przez hokeistów kanadyjskich, Cracovia wygrała 2 spotkania, w jednym zremisowała i jedno przegrała.

Dziś, we wtorek drużyna Cracovii wróci do kraju.

FORT BEMA PROWADZI

w drużynowych bokserskich mistrzostwach Warszawy.

W ubiegłą niedzielę rozegrano dalsze spotkania bokserskie o drużynowe mistrzostwo Warszawy w klasie B. Wyniki notujemy:

Bokserzy Fortu Bema zremisowali z Warszawianką 8:8.

Radomska Broń pokonała Iskrę 11:5.

Orkan zwyciężył Skrę walkowerem 16:0, z powodu zdekompletowania Skry.

W meczu towarzyskim również wygrali bokserzy Orkanu 9:3.

Rozgrywki o mistrzostwo Warszawy są już obecnie w przededniu zakończenia. Pozostał do rozegrania jedynie mecz Warszawianka — Syrena, który odbędzie się w nadchodzącą sobotę.

Po ostatnich meczach w tabeli mistrzowskiej prowadzi Fort Bema 18 punktów, przed Warszawianką — 17 pkt. i Syreną — 16 pkt.

Zagraniczni trenerzy polskich narciarzy

Zaangażowany przez PZN do klasycznych konkurencji narciarskich trener norweski Christian Lango, przybędzie do Polski w najbliszych dniach.

Trener zjazdowy, Austriak Zingerlo, przybędzie do nas w dniu 1-go stycznia 1939 r.

MISTRZYNI ŚWIATA W TENISIE — WILLS wycofuje się ze sportu.

Ośmiokrotna mistrzyni Wimbledon'u świetna tenisistka amerykańska, Helena Wills-Moody, postanowiła wycofać się z czynnego sportu. Jednocześnie oświadczyła ona, że gdyby amerykański związek tenisowy zażądał jej startu, wówczas stanie do jego dyspozycji.

FENOMONALNY BIEGACZ MURZYN przyjmie obywatelstwo francuskie.

Nowy sprinter zasili szeregi lekkoatletów francuskich: jest nim Murzyn Nelson, który bez trudu osiąga 10.4 sek na 100 mtr i jak się okazuje, w najbliższym czasie uzyska obywatelstwo francuskie.

Rywalka Walasiewiczówny?

Świetne wyniki afrykańskiej Angielki.

W Johannesburgu (Połudn. Afryka) odbyły się zawody lekkoatletyczne pań, w których młoda zawodniczka Angielka J. Bennie uzyskała świetny wynik na 220 jardów — 24,7 sekund. Ta sama zawodniczka na 100 jardów miała czas 11 sekund. Są to wyniki na miarę światową.

GROLIK PRZESZEDŁ DO A.K.S.

B. obrońca stołeczny Polonii — Grolik podpisał zgłoszenie dla Amatorskiego K.S. Klub chorzowski wyszedł więc zwycięsko z batalii w której uczestniczyło pięć towarzystw...

Sport w kilku słowach.

— W Tomaszowie miał się odbyć ostatni mecz bokserski o mistrzostwo klasy B TFSJ — Geyer II, jednak sędziowie wyznaczeni na ten mecz ani delegat Wydziału Sportowego ŁOZB nie przybyli. Odbyły się tylko towarzyskie zawody zakończone zwycięstwem TFSJ w stosunku 10:6. Wyniki były następujące: w wadze muszej Kamiński (G) pokonał na punkty Adamca (TFSJ), w wadze koguciej Wojsławski (TFSJ) pokonał na punkty Bagińskiego (G), w wadze piórkowej Gawroński (G) otrzymał punkty walkowerem wskutek braku przeciwnika, w wadze lekkiej Arndt (TFSJ) pokonał na punkty Dolatę (G), w wadze półśredniej Mirowski (G) zremisował z Bartosikiem (TFSJ), w wadze półciężkiej Goździk (TFSJ) pokonał na punkty Garnysa (G), w wadze ciężkiej Prymas (TFSJ) otrzymał punkty walkowerem wskutek braku przeciwnika.

Błyskawiczny turniej piłkarski przy udziale drużyn: ŁKS., UT. Zjednoczone i ŁTSG odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 18 bm na stadionie ŁKS-u. Organizator turnieju ŁTSG zwołał konferencję na której rozlosowano kolejność spotkań oraz zaakceptowano regulamin turnieju. O godzinie 10,30 odbędzie się mecz ŁKS — Zjednoczone, a następnie UT — ŁTSG Zwycięzcy tych spotkań rozegrają ze sobą mecz finałowy. Każda drużyna liczyć będzie po 7-iu graczy, przy czym w czasie trwania meczu graczy nie będzie wolno zmieniać. W meczu finałowym będą mogli brać udział inni zawodnicy, niż w półfinałach. Ustalono czas trwania każdego meczu na 2 x 15 minut. W wypadku wyniku remisowego mecz będzie przedłużony do zdobycia przez jedną z drużyn zwycięskiej bramki. Jeżeli jednak po 15-minutowej dogrywce wynik nadal będzie remisowy, zwycięską drużyna zostanie wyłoniona drogą losowania. Dochód z tego ciekawego turnieju przeznaczony jest na fundusz zakupu ścigacza.

W najbliższą niedzielę 18 bm rozpoczną się rozgrywki w siatkówkę i koszykówkę o mistrzostwo łódzkich szkół średnich. Pierwszego dnia odbędą się następujące mecze: o godz. 11-ej przed poł. w siatkówkę męską: Państwowe Gimnazjum Kupieckie — Gimnazjum Skorupki i Państwowa Szkoła Przemysłowo - Techniczna — Gimnazjum Niemieckie i o godz. 12-ej w siatkówkę kobiecą: Gimnazjum Czapczyńskiej — Gimnazjum Skrzypkowskiej.

Zarząd oddziału Łódzkiego Polskiego Związku Wychowawców Fizycznych ukonstytuował się następująco: prezes p. Loba wiceprezes p. Janina Szumlewska, sekretarz p. Nonas, skarbnik p. Paweł Gorczykowski, referenci sportowi p. Wł. Michałowski i p. A. Hoffmanówna, referat zawodowy p. H. Pajchlowa, referat propagandowo - organizacyjny p. Rymkiewiczówna gospodarz p. Łoboda.

W lokalu Polskiego Tow. Tatrzańskiego (koło Łódzkie) przy ul. Piotrkowskiej nr. 120 odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 20-ej odczyt p. Czesława Bajera, „Odzyskane części Tatr".

Jutro w środę 14 bm odbędzie się w lokalu Izby Lekarskiej przy ul. Pierackiego odczyt docenta dr. Władysława Dybosikiego na temat: „Wybitni zawodnicy polscy w świetle badań lekarskich".

Tradycyjnym zwyczajem Łódzkie Towarzystwo Kolarskie, urządza w niedzielę 18 bm w lokalu własnym przy ul. Wólczańskiej 139 o godz. 17-ej „Opłatek" dla swych członków i wprowadzonych gości. Ze względu na ograniczoną liczbę osób zarząd T-wa prosi członków o zgłaszanie swego udziału do dnia 13 bm do 22-ej.

— Drużyna tenisa stołowego KPW z Łodzi została pokonana w Toruniu przez KPW (Pomorze) 4:5 Niespodziewanych porażek doznał w tym meczu Hoffman.

Narciarski obóz wędrowny po Zaolziu.

Bogaty program Tow. Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet.

Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet zorganizowało w tym roku, na sezon zimowy, szereg obozów narciarskich. Ponieważ przybyło nam ostatnio terenów turystycznych, więc i program jest bogatszy niż w roku zeszłym.

Atrakcję stanowić więc będzie przede wszystkim narciarski obóz wędrowny po Zaolziu, trwający od 20 — 30 stycznia 1939 r. Uczestniczki poznają nieznany dotąd odcinek Beskidów Śląskich, urocze okolice Jabłonkowa.

Zgłoszenia przyjmuje oddział lokalny TKKFK., Katowice, Słowackiego 20, przy wpłacie na PKO nr. 309477 zł. 10, jako wpisowego.

Już dnia 19 grudnia rb. rozpoczyna się obóz w Krynicy i trwać będzie do 8 stycznia. Pomyślany jest jako obóz koedukacyjny, a więc dostępny nie tylko dla kobiet, ale również dla ich rodzin i dzieci, od lat 8 do 12. Na życzenie kursy jazdy na nartach za osobną opłatą. Zakwaterowanie w pensjonatach. Termin zgłoszeń upływa z dniem 15 grudnia. Wobec ogromnego zainteresowania obozem w Krynicy należy je kierować jak najprędzej pod adresem: Warszawa, Nalewki 4, tel. 11-15-25.

Obóz narciarski w Zwardoniu rozpoczyna się dnia 23 grudnia i trwać będzie do dnia 6 stycznia. Zakwaterowanie w pensjonatach. Posiłki 4 razy dziennie. Opłata za kurs wraz z mieszkaniem, utrzymaniem i nauką jazdy wynosi dla członkiń 85 zł., dla nie członkiń — 95 zł. Indywidualna zniżka kolejowa wynosi 75 proc. Zgłoszenia należy kierować pod adresem podanym wyżej.

Dnia 15 stycznia będzie uruchomiony 15-dniowy obóz w Głębcach (Beskidy Śląskie). Zakwaterowanie w pensjonatach. Koszt wynosi 75 zł. za mieszkanie, utrzymanie, usługę, naukę jazdy, 75 proc. zniżki kolejowe. Liczba miejsc ograniczona, lepiej więc wcześniej zgłosić uczestnictwo, pod adresem: Katowice, Słowackiego 20.

Na międzynarodowe zawody narciarskie do Zakopanego przewidziane są dwie tury 2-tygodniowe, — lub jedna czterotygodniowa (95 zł. i 190 zł.), przy czym program obejmuje kursy jazdy dla początkujących oraz kursy i wycieczki dla zaawansowanych. Zgłoszenia należy składać do 15 stycznia pod adresem Warszawa, Nalewki (jak wyżej). Zniżka kolejowa (indywidualna) wynosi aż 75 proc.

I na koniec 2tygodniowy lub 4-tygodniowy kurs narciarski dla zaawansowanych w Czarnochorze, w marcu. Zakwaterowanie w schronisku (70 zł. i 140 zł.). W skład programu wchodzi nauka jazdy, wycieczki terenowe. Zgłoszenia do dnia 15 lutego (Nalewki 4, jak wyżej). Zniżka 75 proc. taryfy kolejowej.

Jak widać z powyższego programu, zarząd Tow. Krzew. Kult. Fiz. Kobiet postarał się o to, aby mogły wziąć udział w zimowych sportach i te kobiety, które radeby spędzić urlop z rodziną i te, które nie mają towarzystwa sportowego, zarówno i te, które znają już sport narciarski, jak i adeptki. Rozpiętość terminów pozwala je pogodzić z terminami urlopów. Postarano się również i o to, by zapewnić tani pobyt w okresie zawodów w Zakopanem, jak również o możliwość zwiedzenia Zaolzia.

Doprawdy, że z całym uznaniem należy się odnieść do energii i dobrej woli organizatorek, które tak bogaty program przygotowały. Zniżki specjalne przysługują członkiniom TKKFK. tak że już i kurs pokrywa koszt całorocznej wkładki członkowskiej.

Która z pań chciałaby otrzymać dokładne informacje i szczegółowy prospekt niechaj zwróci się wprost do zarządu Tow. Krzewienia Kultury Fiz. Kobiet. Warszawa, Nalewki 4, m. 15, tel. 11-15-25.

—oOo—

Wielkie imprezy.

Międzynarodowy terminasz kolarski.

W Zurichu obradowała międzynarodowa unia kolarska, która ustaliła terminarz ważniejszych międzynarodowych spotkań w przyszłym sezonie.

Terminy, które notujemy poniżej dotyczą zawodów kolarskich na torze:

Wielka nagroda Kopenhagi dla amatorów — 9, 11, 13 i 16 czerwca; Wielka nagroda Paryża — 24 czerwca, 1 i 2 lipca; Wielka nagroda Kopenhagi dla zawodowców — 4, 6, 8 i 11 sierpnia; Terminarz międzynarodowych zawodów szosowych: 14—19 marca Paryż — Nicea; 16 kwietnia — Paryż — Bruksela; 28 kwietnia — 18 maja — „Dokoła Italii"; 14 maja w Monachium szosowe zawody amatorów; 20—23 maja — „Dokoła Luksemburga"; 21 maja — w Berlinie — szosowe zawody amatorskie; 25—29 maja — „Dokoła Belgii"; 1—24 czerwca — „Dokoła Niemiec"; 9—11 czerwca — Jazda Alpejska w Niemczech; 22—30 lipca — **„Dokoła Polski"**.

DZISIEJSZY ODCZYT O LANITALU.

Dziś, tj. we wtorek, o godz. 20, mgr F. Wyszyński z fabryki „Polana" wygłosi zapowiedziany odczyt nt.: „Lanital — nowe sztuczne włókno".

Odczyt ten urządza Polska YMCA w Łodzi w małej sali gimnastycznej — wejście od ul. Moniuszki 4a.

Wstęp po 20 i 30 groszy.

CIEKAWY ODCZYT.

W nadchodzący czwartek 15 grudnia rb. o godz. 8 wieczorem w lokalu własnym Stowarzyszenia Właścicieli Aptek (Polskie Powszechne T-wo Farmaceutyczne) ul. Piotrkowska 120, II. p. front — Sekcja Naukowa tego stowarzyszenia urządza ciekawy i interesujący odczyt dr A. Richterówny pt. „Życie i znaczenie odkryć Marii Skłodowskiej-Curie". Prelekcja wywołała zrozumiałe w Łodzi zainteresowanie.

CO TO SĄ JUNACKIE HUFCE PRACY?

Broszura przedstawia na wstępie przyczyny gospodarczo-społeczne, które doprowadziły do zorganizowania służby pracy w Polsce, następnie charakteryzuje wszechstronnie organizację Junackich Hufców Pracy, dalej zaciąg do J.H.P przebieg służby junackiej i żeńskiej osiedla, a na koniec przechodzi do służby pracy maturzystów i jej donioslego znaczenia narodowo-społecznego.

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA.

Dodatkowa Komisja Poborowa dla P. K. U. Łódź-Miasto I urzędować będzie w dniu 15 bm. w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy Al. Kościuszki Nr 19. Zgłosić się winni mężczyźni rocznika 1917 i starsi, którzy nie stawali dotąd do poboru, a mieszkają w obrębie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów policji.

Jutro na obiad:

Zupa śliwkowa z kluseczkami, karp na szaro, legumina z ryżu.

WINSZUJEMY

Jutro: Spirydionowi
Wschód słońca 7.37
Zachód słonca 15.23
Długość dnia 7.46
Ubyło dnia 7.48
Tydzień 51 .

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — „Cztery Córki".
CORSO — Dla Ciebie Senorito.
CAPITOL — „Lord Jeff"
EUROPA: — Tłum szaleje.
GRAND KINO: — Mściciele.
IKAR: — I. Koniec pani Cheney; II. Niewidzialne małżeństwo.
JAR: — Na scenie: Udzielamy pociechy, na ekranie: Wyprawa na Mongo.
METRO: — Przygody Tomka Sawyera
MIMOZA: — Rok 1914.
OŚWIATOWE — Po wielkiej wojnie. II. Nie całuj w kinie.
OAZA — „Zawiniłam"
PALACE: — Wędrowny naród
PRZEDWIOŚNIE: — Ludzie Wisły.
RIALTO— Josette.
RAKIETA: Granica.
STYLOWY: — Warszawska Cytadela.
SŁOŃCE — Po wielkiej wojnie. II Nie całuj w kinie.
TON: — I. Cienie Paryża; II. Zew Trombity.
ZACHĘTA: — I. 10 z Pawiaka; II. Doróżkarz Nr. 13.

TEATR MIEJSKI.
Śródmiejska 15.

Występy Ludwika Solskiego w „Carze Pawle".

Dziś we wtorek o godz. 7.30 wiecz. a w środę o godz. 8.30 wiecz. ostatnia nowość Teatru Miejskiego: wstrząsająca sztuka historyczna D. Mereżkowskiego „Car Paweł" w której zasłużone oklaski zbiera Mistrz Ludwik Solski odtwarzając ze wspaniałą maestrią rolę tytułową.

TEATR POLSKI.
Cegielniana 27.

Dziś we wtorek i w środę o godz. 4-ej potężne arcydzieło klasyczne Sofoklesa „Antygona" dla młodzieży szkolnej. Reżyserował Br. Dąbrowski, w roli głównej Z. Życzkowka.

Dziś o godz 7.30 wiecz. a jutro o godz. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu bawić będzie widownie wyborna komedia Molnara „Dalila" z udziałem: Skrzydłowskiej, Dywińskiej, Dejunowicza. S. Dąbrowskiego i Kondrata a w reżyserri St. Wronckiego.



Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 12 grudnia.

NOWY JORK: loco 8.66, grudzień 8.45—46, styczeń 8.25, luty 8.23, marzec 8.21, kwiecień 8.11, maj 8.01, czerwiec 7.86, lipiec 7.72, sierpień 7.61, wrzesień 7.51, październik 7.40

LIVERPOOL: loco 5.06, grudzień 4.80, styczeń 4.78, luty 4.77, marzec 4.76, kwiecień 4.73, maj 4.71, czerwiec 4.66, lipiec 4.63, lipiec 4.63, sierpień 4.58, wrzesień 4.53, październik 4.48, listopad 4.48

Egipska (Sakell.): loco 7.68

Upper: loco 6.12, styczeń 6.01, marzec 6.05, maj 6.09, lipiec 6.10, wrzesień 6.10, październik 6.02, listopad 5.90

BREMA: loco 9.84, styczeń 8.95, marzec 9.14, maj 9.19, lipiec 9.22, październik 9.17

Waluty, dewizy i akcje

NIEJEDNOLITE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Rozmiary obrotów papierami państwowymi były średnie, nastrój panował zmienny.

Z premiówek Dolarówka zniżkowała o 25 groszy, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji podniosła się o 50 groszy, 2 emisji o 1 złoty, a serie 2 emisji były tańsze o 50 groszy na sztuce.

W grupie innych papierów państwowych 4 i pół procentowa Państw. Poż. Wewnętrzna zniżkowała o 0.25 proc., a 4-proc. Poż. Konsolidacyjna zmian kursowych nie wykazała.

MNIEJSZE OBROTY LISTAMI ZASTAWNYMI.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był mało ożywiony, ogółem ukazały się w oficjalnych obrotach cztery gatunki listów zastawnych.

W grupie stołecznej obracano 8-proc. Przemysłu Polskiego, które zmian kursowych nie wykazały.

4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie oraz 5-proc. m. Warszawy 1933 r. straciły po 0.25 procent.

Grupę prowincjonalną reprezentowały 5-proc. m. Częstochowy 1933 r., które były droższe o 1.25%.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 82.25, 1 emisji serie 92.75, 2 emisji 82.25, 2 emisji serie 90.00, Dolarowa 3 serii 42.25, Konsolidacyjna 1936 r. 66.25, Państwowa Pożyczka Wewnętrzna 1937 roku 64.75,

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	81.00
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	81.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	81.00
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	81.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	81.00
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—3 em.	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3 N em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00
6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji	97.00

L. Z. Ziemskie w Warszawie (gwar.) 1924 r. wartość kuponu 112.57, Ziemskie w Warszawie 5 serii 62.75, m. Warszawy 1933 r. 71.75, m. Częstochowy 1933 r. 62.25, Przemysłu Polskiego 78.00

AKCJE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój spokojny, przedmiotem obrotów oficjalnych było ogółem sześć gatunków papierów dywidendowych.

Bank Polski 131.50, Bank Handlowy w W-wie 52.50, Bank Zachodni 41.50, Cukier 34.50, Modrzejów 20.00, Starachowice 43.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 13.12. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.50 — 23.00, jednolita 21.00 — 21.50, zbierana 20.50 — 21.00, żyto I st. 14.25 — 14.60, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 41.50 — 42.50, 35-proc. 39.50 — 41.50, 50-proc. 36.50 — 39.50, pastewna 16.00 — 17.00, mąka żytnia wyciągowa 30-proc. 26.75 — 27.25, gat. I 55-proc. 24.75 — 25.25, razowa 95-proc. 19.75 — 20.25

POZNAŃ, 13. 12. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.50 — 19.00, żyto 14.00 — 14.25, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 36.25 — 38.25, 50-proc. 33.50 — 36.00, mąka żytnia wyc. 30-proc. 25.50 — 26.25, gat. I-A 55-proc. 23.75—24.50, razowa 95-proc. —.

ŁÓDŹ, 13. 12. — Giełda zbożowa notuje za 100 kg: żyto 14.25 — 14.50, mąka pszenna wyciąg. 35-proc. 40.00 — 41.00, 50-proc. 36.50 — 37.50, 65-proc. 34.75 — 35.75, pastewna 12.00 — 14.00, mąka pszenna III gat. 65-75-proc. 22.00 — 23.00, razowa 95-proc. 26.50 — 27.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 26.25 — 27.25, 55-proc. 24.75 — 25.75, razowa 95-proc. 20.00 — 20.50, pszenica zbierana 20.25 — 20.50, jednolita 20.75 — 21.00, mąka żytnia gat. I-A 55-proc. 24.50 — 25.25

Po dobrej nocy



— Czego pan szuka?
— Miejsca postoju dla samochodów.
— Przecież pan nie ma żadnego auta!
— Mam, ale na miejscu postoju, którego szukam.

Oryginalne powitanie.



Pani Johnson, żona znanego podróżnika afrykańskiego, podarowała swego czasu Ogrodowi Zoologicznemu w Los Angeles przywiezioną z Borneo małpę. Orangutan osiągnął olbrzymi wzrost i wagę 95 kg i czule powitał swą byłą panią.

WZAJEMNA „NIENAWIŚĆ" OWOCOW.

„Wojna gazowa" jabłek

Niezwykłe wyniki obserwacyj uczonych.

Nie jest to żart, ale przez trzeźwe obserwowanie stwierdzony fakt: niektóre jabłka nie znoszą się nawzajem. Z chwilą kiedy znajdą się razem, rozpoczynają przeciwko sobie wojnę gazową i jedno z nich zwycięża.

Fakt ten należy tak pojmować: jabłka z gatunku „Gravensteiner' dojrzewają wcześniej, ale nie żyją długo. „Boskopy" dojrzewają później, żyją zatem dłużej. Kiedy teraz położy się „Gravensteinera" obok „Boskopa" to „Gravensteiner" zniszczy żywotność „Boskopa", który zamiast później, dojrzewa również wcześniej. A niczego nie domyślający się spożywca, który miał nadzieję cieszyć się późnymi „Boskopami", wówczas kiedy inne już przeszły, przeżywa teraz rozczarowanie. Późny gatunek jabłek dojrzał przedwcześnie i zaczyna gnić.

Jeden z wielkich hodowców jabłek spostrzegł jako pierwszy to zjawisko, które sprawiło mu sporo zgryzoty. Zresztą dzieje się to nie tylko u gatunków wyżej wymienionych, ale również u innych.

Możnaby sądzić, że zachodzi tu fakt mistycznych promieniowań, tak tajemniczo przedstawiała się cała ta sprawa. Dopiero jeden z uczonych na polu badań roślinno - fizjologicznym, wyjaśnił to niezwykłe zjawisko. Są to działania chemicznej natury, o których wiadomo było już od lat, a które jednak dopiero przez krytyczne i eksperymentalne badania uczonego zostały poznane. Działa tu pewnego rodzaju gaz.

Jakiż gaz zawierać może więc jabłko? Zachodzi tu fakt pojawienia się etylenu, gazu otrzymanego przez suchą destylację wielu organicznych ciał. Znajdujemy go w gazie świetlnym, w dymie od papierosa i w powietrzu laboratoryjnym. O tych trzech przyczynach powstania etylenu wiedziano już dawno, że tamują one wzrost kiełków ziemniaczanych na długość, a działają dodatnio na grubość. Wiedziano również, że parowanie jabłek i gruszek posiada tę samą właściwość. Wiedziano i to, że czysty etylen działa tak samo. Z tych i innych obserwacyj uznano etylen za najbardziej ważny składnik, a uczeni dowiedli, że z tkanek jabłka można uzyskać czysty etylen, chemicznie równy gazom, otaczającym dojrzałe jabłka.

Stwierdzono również, że wyparowany przez jabłka gaz działa na inne owoce ujemnie i dodatnio.

Ale i inne owoce posiadają taki gaz, a więc gruszki, pomidory, banany, melony, korbale i fasole, liście rabarbaru liście i kwiecie mlecza, oraz młode pędy szparagów. Inne owoce, które gazu tego nie posiadają, napełniają się nim, kiedy się je złoży przez noc obok takich, które go wydzielają.

Dłuższy pobyt w atmosferze przesiąkłej jabłkami przeszkadza np. w wypuszczaniu pędów bzowych, gdy tymczasem krótszy pobyt — np. przez jeden dzień — wpływa na rozwój ich dodatnio.

Uczony czynił jeszcze inne doświadczenia, których nie sposób wszystkich wyliczyć, jednakże nauka doszła obecnie do tego wniosku, że działanie jednych roślin, czy owoców na drugie, jest o wiele większe niż do tej pory można było sądzić, i że fakt taki nabierze obecnie większego biologicznego znaczenia, niż to dotychczas przyznawano.

Oczywiście działania takie zmniejszają się na wolnym powietrzu, a czasem znikają zupełnie, gdyż fale powietrza usuwają je śpiesznie, albo gazy tak rozcieńczają, że tracą na wartości. Inaczej jest w gęstych lasach, gdzie wegetacja masowa postępuje szybko naprzód, na skutek właśnie wszystkich działań tych gazów, jakie utrzymują się w pełnej sile na skutek gęstych koron drzew, które nie przepuszczają niszczycielskich dla owych gazów fal powietrza.

I nie jest to pustym frazesem, jeżeli się powie, że obserwowanie jabłka i wszelkie poczynione z nim doświadczenia wprowadziły badaczy na nowe drogi, otworzyły przed nimi nowe horyzonty, które już w najbliższych latach umożliwią nam wejrzenie w nowe cuda natury i podpatrzenie wpływa jednej rośliny na drugą.

W fabryce lalek,



Robotnice fabryki lalek przy taśmie montują i ubierają lalki, które mają znaleźć się pod choinkami.

Kupno traktorów pozbawiło pracy 180 słoni.

Dwudziesty wiek zapisze się w historii świata tym przede wszystkim, że maszyna pozbawiła tysiące ludzi pracy. Lecz nie tylko ludzi. Okazuje się, że i zwierzęta stają się ofiarą postępu.

Ostatnio jeden z radżów w Indiach, a mianowicie radża Patialach, multimilioner wydał zarządzenie zakupu dla swoich dóbr traktorów. Kupno traktorów pozbawiło pracy 180 słoni. Zostały one puszczone do dżungli Traktody wróciły im wolność która jednak może ich szybko kosztować życie, gdyż odzwyczajone są od wolności, niewątpliwie więc szybko padną ofiarą myśliwych, gdyż i dostęp do dżungli dziś jest już znacznie łatwiejszy.

CO CHCIAŁBYM MIEĆ NA GWIAZDKĘ.



Spis życzeń przed najmilszym dniem roku.

Kłopoty z pomidorami.

11 milionów nie znalazło nabywców.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat eksport holenderskich pomidorów spadł z 61 milionów kilogramów do 32 milionów. Gdy rząd holenderski spostrzegł co się święci, wydał oczywiście natychmiast zarządzenie celem ograniczenia uprawy pomidorów, po czym zabrał się do intensywnej propagandy, mającej na celu zwiększenie konsumcji krajowej.

Pomimo to w roku ubiegłym 11 milionów pomidorów nie znalazło nabywców, nawet po cenach najniższych. Przygotowano więc z nich konserwy w puszkach. Choć część tych puszek rozda rząd bezrobotnym w ciągu zimy, pozostanie jeszcze 4 miliony litrowych puszek z zupą pomidorową. Puszki te sprzedaje się po 45 groszy.

Ogrzewacze pod sufitem

Nowy szpital wojskowy w Pradze

W Pradze otwarto najnowocześniej urządzony szpital w Europie środkowej. Jest to szpital wojskowy, którego pierwsza część wybudowana została kosztem 40 milionów koron. Na razie szpital ma do dyspozycji 460 łóżek, jednak po wybudowaniu drugiej części przewidzianych jest 1.000 łóżek. Przy budowie tego szpitala zastosowano najnowocześniejsze metody budowy i najnowocześniejsze zdobycze, a urządzenie wewnętrzne dostosowane jest do najnowocześniejszych wymagań medycyny i szpitalnictwa. Szpital ogrzewany jest specjalnym systemem. Ogrzewacze umieszczone są pod sufitem, dzięki czemu centralne ogrzewanie utrzymywane jest w równomiernej temperaturze, a w lokalach szpitalnych może być utrzymana bezwzględna czystość, gdyż zapobiega się prądom powietrza, wywołującym wir pyłu. Oddział chirurgiczny wyposażony jest we własny prąd elektryczny, czerpany z akumulatorowej baterii o sile 160 amper. godzin. W razie defektu w elektrowni, dostarczającej prądu dla całego miasta, oddział chirurgiczny bez przerwy może przy własnym świetle operować przez 40 godzin. Oddział chirurgiczny ma trzy najnowocześniej wyposażone sale operacyjne, własny Roetngen przenośny i najnowocześniejsze instrumenty. Pokoje dla chorych są obszerne, tak że zmieści się w nich po 10 — 12 chorych. Urządzenie wewnętrzne pokoju szpitalnego jest proste, praktyczne i wygodne. Na wysokim poziomie znajdują się również inne oddziały. Jest tam przede wszystkim oddział dla chorób wewnętrznych i oddział dentystyczny. Dla członków rodzin osób wojskowych otwarto również oddział ginekologiczny, porodowy i dziecięcy.

PODSŁUCHANE

MIĘDZY ZAKOCHANYMI.

— Sprzedałbyś mnie?
— Nigdy w życiu!
— Za tysiąc złotych?
— Nie!
— Za sto tysięcy?
— Nie ma mowy!
— Za milion?
On z żalem:
— Kto da za ciebie milion.

GUY de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

Powieść 31

Hrabia Orthaber-Niziński skłonił się nader poważnie, aby wyrazić mu swoje podziękowanie i zawahał się, jakby to, co miał powiedzieć, było przykre dla jego ambicji lub uczuć.

— Czym mogę panu hrabiemu służyć? — zapytał adwokat, którego wszystkie te przygotowania zaczynały drażnić.

Arystokrata niepewnym ruchem zacisnął ręce koło poręczy fotelu i wreszcie zdecydował się mówić:

— Idzie tutaj o mego syna, panie mecenasie! O mego jedynaka! Zanim jednak będę mówił o nim i o dokładnym celu mojej wizyty, pozwoli pan mecenas, że wyjawię mu kilka nieodzownych szczegółów. Moja rodzina, aczkolwiek mniej znana, niż rodziny Zamoyskich, czy Potockich, należy do najstarszych rodów w Polsce. Jeden z moich przodków brał udział w wyprawach krzyżowych, drugi znowu walczył u boku Jagiełły pod Grunwaldem...

Zatrzymał się, aby odetchnąć.

— Po cóż zresztą zagłębiać się w przeszłość! Wystarczy wiedzieć, że Orthaber-Nizińscy byli zawsze nieugiętymi rycerzami lub znakomitymi dyplomatami.

Mecenas zdawał się słuchać tych wyjaśnień z największym zainteresowaniem, w gruncie rzeczy jednak wynurzenia starego pana nudziły go śmiertelnie.

— Ja sam — ciągnął dalej hrabia Orthaber-Niziński — byłem dłuższy czas w dyplomacji. Między innymi byłem przedstawicielem niepodległej Polski w Finlandii. Pracowałem, bo nie znoszę nieróbstwa. A moje położenie pozwalałoby mi na próżnowanie!

— A syn pana hrabiego? — przerwał wreszcie niecierpliwie adwokat Świechowski.

— Pan mecenas może sobie wyobrazić moją rozpacz, gdy widzę teraz mego jedynego syna, potomka tak nieskazitelnego rodu — trwoniącego bez zastanowienia cały majątek i prowadzącego żywot zupełnie absurdalny, żeby nie powiedzieć skandaliczny. Kiedy roztrwonił cały majątek matki swojej w pierwszych latach po wojnie światowej i bolszewickiej, mówiłem sobie, że to reakcja. Przebył wojnę na froncie, więc potem, aby zapomnieć, rzucił się w wir zabaw i szaleństw... — Hrabia podniósł ręce do nieba. — Ale ta reakcja trwa już lata całe, panie mecenasie! Już całe lata prowadzi rozwięzły żywot chłopaka, którego dopiero co puszczono na wolność... już lata całe trwoni pieniądze w lokalach i w towarzystwach, o których wolę nie wiedzieć! Gdy nie chcę dać mu pieniędzy, grozi mi najokropniejszymi skandalami i formalnie szantażuje mnie. Nie wiem, co mam z nim robić. Może pan mecenas mógłby mi coś poradzić?

— Czy wprowadził już w czyn swoje groźby? — zapytał mecenas Świechowski, którego cała ta historia zaczynała bawić na serio, wyobrażał sobie bowiem wesołego synalka, trwoniącego pieniądze ku rozpaczy tego skąpego starca.

— Dzięki Bogu, jeszcze nie! — odparł pośpiesznie stary hrabia. — Ale drżę na samą myśl... A tymczasem mój syn zaciąga długi.

— Pan hrabia może ich nie płacić.

— Jego wierzyciele przyjeżdżają aż do N'zin, aby bezczelnie domagać się zwrotu pieniędzy.

— W takim razie nie widzę...

— Nie widzi pan rady, panie mecenasie? Czy nie m naprawdę rady na tego wyrodnego syna?!

— Ileż on ma lat?

— Niestety już czterdzieści, a rozumu nawet nie na dwadzieścia!

Zbawcza myśl strzeliła chyba mecenasowi do głowy, bo wyrzekł nagle:

— Mógłby go pan hrabia ożenić!

— Już myślałem o tym — szepnął nieszczęśliwy ojciec. — Nawet szczerze mówiąc, to właśnie miałem na myśli, przychodząc tutaj. Sądziłem, że pan mecenas, prowadzący interesy tylu znakomitych rodzin, znajdzie może... panienkę, niezbyt już młodą... ze względu na wiek mojego synalka... Jest to zresztą najlepszy chłopak w świecie! Nie ma żadnych nałogów, tylko lekkomyślny... nie do zniesienia! Przystojny, owszem, i nieraz się dziwiłem, że się tak świetnie zakonserwował przy takim trybie życia. Nieraz już miałem wrażenie, że gdyby mu przedstawić miłą i porządną dziewczynę, ustatkowałby się i zrezygnował z tego rozwięzłego trybu życia...

Mecenas od kilku chwil wydawał się pogrążony w myślach.

— Co prawda — przemówił wreszcie — rola swata jest dla mnie dość nieoczekiwana, ale mógłbym zająć się tą sprawą ze względu na wyjątkowe okoliczności, no i również dlatego, że przypadek przyszedł mi tutaj z pomocą. Myślę właśnie o pewnej osobie, o której opowiadał mi mój nowy aplikant.

Staruszek był pozornie zupełnie obojętny, ale pod przymkniętymi powiekami ukazały się ogniki sprytu, które wyglądały, jak błysk oczu myśliwego w chwili, kiedy zwierzyna wpada w dobrze zamaskowaną zasadzkę.

— Jaka to osoba? — zapytał, jakby od niechcenia.

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Klaudiusz Lityński; kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi.

Amerykański rozmach i obrotność.
Eksploatacja ludzkiej naiwności na skalę „przemysłową".

New-York, w grudniu.

Czy nie bajeczna jest myśl zakopania na głębokości 50 stóp na terenie przyszłorocznej „World's Fair" (Wystawy Wszechświatowej) w Nowym Jorku metalowego cylindra, zawierającego szczegółowe dane, dotyczące dzisiejszego stanu rozwoju wszelkich dziedzin naszej cywilizacji z wyrytym na wierzchu kategorycznym życzeniem, by tajemnicza przesyłka pod adresem przyszłych pokoleń otwarta została nie wcześniej, niż w roku... 6939, a więc za pięć tysięcy lat? Amerykanie odznaczają się naogół rzetelnością i solidarnością, są więc szanse, że zastosują się do wyznaczonego terminu. Czytać będą wówczas o naszej epoce z tym samym zaciekawieniem, z jakim my przyglądaliśmy się wykopaliskom z grobu Tutankamena.

Przemyślność typowo amerykańską wykazał niedawno pewien mieszkaniec Nowego Jorku, który w przeciągu paru miesięcy zebrał kolosalny majątek.

Pewnego dnia ukazało się ogłoszenie:

„Matki i ojcowie!

Posiadłem z dziewięćdziesięcio procentową pewnością tajemnicę wyboru płci dla mającego się urodzić dziecięcia.

Wzamian za przysłaną na poste-restante kwotę 1 dolara, wyślę natychmiast skuteczny specyfik.

W razie udowodnienia omyłki, których metoda moja przewiduje 10 na 100, zwracam pieniądze.

James Firston."

Sprytem była właśnie zapowiedź owego odsetka omyłek, gdyż nikt nie mógł „wynalazcy" pomówić o oszustwo. Prawnie był w porządku.

Odzew mamuś, pragnących koniecznie córeczki i ojców, wyglądających dziedzica fortuny i imienia, był kolosalny.

Pan Firston z trudem mógł podołać zamówieniom i przez parę miesięcy wysyłał na wszystkie strony Stanów Zjednoczonych buteleczki z... wodą zabarwioną na różowo dla chłopczyków i na niebiesko dla dziewczynek, kalkulując bardzo trafnie, że wogóle szans na omyłkę ma tylko pół na pół, że więc murowanie 50 dolarów za 100 nadesłanych zostanie mu w kieszeni. Zanim przekonano się, że to „bluff", konto jego w banku urosło do aż nadto zadowalającej sumy.

Inny obrotny Amerykanin, to niejaki Zolar, posiadający w Nowym Jorku przy ulicy 60-ej wspaniale prosperujące, olbrzymie biura, eksploatujące łatwowierność i naiwność ludzką.

Zolar założył mianowicie na wielką skalę hurtową i detaliczną... wytwórnię horoskopów.

Zatrudnia u siebie całe armie buchalterów, korespondentów i innych urzędniczek i zarabia miliony.

Zaczął od opracowania na użytek ogółu horoskopów gwiazd i gwiazdorów z Hollywoodu i rozkolportował je w tysiącznych egzemplarzach po Ameryce.

Ludzie gorączkowo wzięli się do studiowania dziwacznych znaków zadiaku i do porównywań dat życia wybrańców losu z własnymi epokowymi chwilami: urodzeniem, ślubem itp.

— Dlaczego, skoro obchodzę urodziny tego samego dnia co Norma Shearer albo John Barrymore, nie mam zrobić równie błyszczącej kariery? — zaczęło świtać w niezliczonych głowach.

Współcześni magowie Zolara, w postaci pięknie zaondulowanych i wymanikurowanych młodych osób, sprawnie się posługując wzorowymi kartotekami i segregatorami, sporządzają codziennie tysiące horoskopów, które zaangażowani do tego pseudo-cyganie rozpowszechniają po wszystkich i najdalszych zakątkach.

Poczta „najznakomitszego astrologa Ameryki", jak sam siebie tytułuje Zolar, dochodzi do ilości 20.000 listów, otrzymanych i wysłanych w ciągu tygodnia.

Szeroką publiczność interesują, na równi z przepowiedniami dla ulubieńców ekranu, horoskopy znanych polityków, finansistów i przemysłowców.

Inicjatywa Zolara przejawia się coraz szerzej. Założył ostatnio uboczne i pokrewne „departamenty". Jeden za słoną opłatą wysyła pierścionki — talizmany z kamieniem, przynoszącym szczęście urodzonym pod tą czy inną planetą.

Inny oddział dostarcza perfum o własnościach astralnych.

Na Wystawie w gotowym już, fascynującym pawilonie Zolar w otoczeniu innych „wtajemniczonych" fabrykować będzie automatyczne horoskopy po dostępnej dla każdego cenie 5 centów. Ma mu to przynosić jak obliczył, do 1.000 dolarów dziennie.

Barylski.

Tęsknota za żoną
ZMUSIŁA DEZERTERA DO KAPITULACJI

Do konsulatu francuskiego w Stuttgarcie zgłosił się pewien osobnik nazwiskiem Thomas Girard, prosząc konsula o natychmiastowe aresztowanie go, gdyż sumienie nakazuje mu odcierpieć za popełnione winy. Konsul po wysłuchaniu samooskarżenia polecił oskarżycielowi zgłosić się u granicznych władz francuskich w Strasburgu. Girard zeznał przed francuskim sędzią śledczym w Strasburgu, że w 1913 roku zgłosił się on na 3 lata służby wojskowej. Przydzielony do 372 R. A. stacjonującego na wysepce jednej w miejscowości Porquerolles (dep. Var) w nocy z 11 na 12 października tego samego roku zdezerterował a za pomocą barki rybackiej przedostał się na stały ląd, gdzie przebrał się w cywilne ubranie. Będąc już cywilem nie czuł się pewnym w domu, więc wyemigrował do Szwajcarii, potem do Włoch, a stąd do Niemiec. Jego wędrówka za chlebem po obcych krajach była ciężka i nieraz nawet bardzo ciężka, a w dodatku tęsknota na starsze lata odezwała się za krajem rodzinnym, i za żoną, zamieszkałą w Toulon. Tęsknota i ciężkie życie na obczyźnie skłoniło go do dobrowolnego zgłoszenia się u swych ojczystych władz, aby odcierpieć zasłużoną karę. Wojskowy sąd w Metzu biorąc pod uwagę dobrowolne zgłoszenie się i ćwierć wieku które upłynęło od czasu jego dezercji skazał go na 5 lat więzienia.

W kraju, za którym tęsknił już jest, ale żony, za którą tęsknił też, jeszcze nie zobaczy.

Pokłosie śmierci wśród cywilnej ludności.



Samoloty barcelońskie zbombardowały otwarte miasto Cabra w prowincji Kordoba, przy czym przeszło 300 osób spośród ludności cywilnej poniosło śmierć. Na zdjęciu: krewni zabitych i rannych czekają na wiadomości o swoich bliskich przed gmachem szpitala.

Anna Borowikowa
Pożądanie
(Uroczysko)

Powieść 38

Była to jedna z milszych chwil. Obaj przybyli skłonili się nisko. Słucki chwycił dwa palce Przemka i ze współczuciem, a uszanowaniem potrząsał nimi mocno. Po czym obrócił się i przedstawił: pan Kobryner.

Okrągłe okulary, oprawne w róg nadawały zielonej twarzy coś z węża. Przemysław drgnął, dotknąwszy ręki, która mimo upału, była zupełnie zimna i wilgotna.

— Niechże panowie siadają — rzekł.

Słucki sadowił się, nie przestając stękać, a wzdychać.

— Co za nieszczęście! — wybuchnął — co za nieszczęście! Jak ja się dowiedziałem, to ja miałem takie zmartwienie. Taki młody pan... ja go tyle lat znał.. Ja się rozchorowałem, ja całą noc nie spałem. — Mnie Sonia przykładała kompresy...

Odwrócił głowę i kiwał nią z cichym pojękiwaniem. Przemko przybrał odpowiednią minę. Nawet zielonawy pan Kobryner zdawał się być szczerze zmartwiony. Ale już po chwili Słucki wyprostował się i jakby ocknął ze snu. Łagodny uśmiech opłynął mu usta.

— Nu, panie dziedzicu — rzekł — co było, to było. Co się skończyło, to się już nie wróci. A żywi muszą żyć. Prawda?

— Zapewne — rzekł Przemko, bawiąc się przyciskiem. — Patrzył na błękitne żyły marmuru, na mosiężną sarnę na wierzchu i twardo walczył z radosnym uśmiechem.

— A więc my tu przyjechali do pana dziedzica, za interesem. Pan Kobryner jest wielki kupiec od lasu. On handluje także zbożem.

Pan Kobryner otworzył usta, w których było pełno złota.

— To my przyjechali dać zadatek na las — ciągnął Słucki. — Czyby pan dziedzic nie sprzedał nam od strony Zajkowszczyzny? Na teraz nie będziemy głowy zawracać, tylko damy zadatek. Więcej nic.

— Ale wyszło rozporządzenie, że lasu nie wolno rąbać — rzekł Przemysław.

— Proszę pana dziedzica, co to jest: nie wolno rąbać? A co u nas wolno? U nas nic nie wolno. Ja przepraszam za to, co ja powiem, ale niedługo to oni chyba zabronią mieszkać z własną żoną! Ale to jest całe szczęście, że nikt tego nie słucha. Nie wolno rąbać lasu. Nu, tak, niby nie wolno. Prywatny handel drzewem to jest zabroniony. Nawet w Jabłonówce to zrobili taki Urząd Leśny, wynajęli trzy pokoje i posadzili sześciu urzędników i cztery panienki do maszyny. No, to oni tam siedzieli i nic nie robili i oni tam strasznie marzli, bo nie mieli skąd drzewa dostać. Im nikt nie chciał dostarczyć po tej cenie, co oni naznaczyli. A składy pozamykane. To ten naczelnik spotkał mnie na ulicy, i bardzo prosił; to ja mu sprzedałem w sekrecie dwa sągi drzewa. To on mnie bardzo dziękował. Więc panie dziedziciu, jeśli ten Urząd co on ma sprzedawać — to on od nas kupuje — to co tu dużo gadać?

— My teraz nie będziem mówili o cenie — odezwał się milczący pan Kobryner, wybitnym, rosyjskim akcentem. — Nie będziem pana męczyli. Świeży żałob... Tylko my prosim żeby ten las od Zajkowszczyzny był nasz. Cenę my damy dobrą, najwyższą. I pan dziedzic pozwoli, że zostawimy parę dolarów zadatku. Dobrze?

— Czy ja wiem? Namyślę się — udawał Przemko wahanie. Ale dusza śmiała mu się.

Pan Kobryner wydobył portfel, otworzył go i począł wyjmować szarawe, jedwabiste płatki o misternych, seledynowych deseniach. Zrobiła się nabożna cisza. Ze skupionym uszanowaniem patrzył na to Przemko i Słucki. Jakaś ufność, jakaś potęga szła od tych banknotów. Jakże mizernie wyglądały przy tym markowe fiołkowe papierki, którymi pan Kobryner dołożył resztę.

Powstali żegnając się. Wesołe podniecenie ogarnęło wszystkich. W różowej perspektywie ukazywało się mnóstwo doskonałych interesów, zbudzenie drzemiących mocy nagromadzonego bogactwa. Nawet przyszłość pięknej panny Soni zdawała się być już nareszcie zapewniona. Słucki trzy razy wracał się od drzwi, dając upust swej radosnej wymowie.

Gdy Przemko dołożył szary, niepokaźny, ale tak pożywny zwitek dolarów do stosów polskiej waluty, szczęśliwość jego była przez chwilę zupełna. Zamącił ją później fakt, że Zula nie przyszła do stołu. Weronika oznajmiła, że pani jest cierpiąca, całą noc nie spała, a teraz położyła się znowu. A że Bierawski wyjechał, więc Przemko obiadował sam. Jadł mniej niż zwykle, ale za to więcej palił, aż jadalnia wypełniła się wonnym, błękitnawym dymem, mimo otwartych okien.

Uznał że należy mu się drzemka, po tak pracowicie spędzonym poranku. Spał długo, kołysany obrazami, które były słodkie i miłe, a chwilami dziwnie męczące i niespokojne. Gdy się obudził, chłodniało już. Wstał, zaszedł do stołowego, do bawialni, do gabinetu; pokoje były puste. Koniecznie pragnął zobaczyć Zulę. Pragnienie przemieniało się w ostrą tęsknotę. Lecz idąc korytarzem spotkał Nastkę, która powiedziała mu, że pani nigdzie nie było widać: musi śpi jeszcze. Wrócił więc do jadalni i stanąwszy w oknie patrzył bezmyślnie na rozkwitłą właśnie różankę. Płonęły tam wszystkie barwy od bladej siarki poprzez wszelkie szkarłaty, aż do czarnego pąsu. Słońce słało ostre, czerwone nici poprzez ścianę ciemnych świerków.

Wtem brukowany podjazd zagdakał przeciągle. Z uchylonej bramy, wynurzył się gniady konik, a za nim granatowa bryka o żółtych szprychach. Na bryczce, za woźnicą siedziało coś w rodzaju szarej, tłustej purchawki. Między podniesionym kołnierzem prochownika, a krysą szerokiego kapelusza dostrzegł Przemko twarz rejenta Kreczumowicza.

— Czego ten puhacz może tu chcieć? — pomyślał tknięty jakoś niemile.

Niemniej wyszedł z uśmiechem na spotkanie gościa. Stary pan stał w przedpokoju i wydobywał się mozolnie z odzienia, w które był zakuty. Przemko ściągnął z niego uprzejmie płaszcz od kurzu, z surowego jedwabiu granatowe palto, a wreszcie jakiś kaftan z szarej i niebieskiej włóczki. Twarz rejenta świeciła od potu. Serdecznie ściskał ręce Przemysława, który wiódł go do bawialni.

— Bardzo nam miło, że pan do nas wstąpił — gadał Przemko. Nurtował go jakiś niepokój, który wzmógł się jeszcze, gdy stary odrzekł:

— Chciałem złożyć państwu moją kondolencję, ale przyjechałem też z pewną sprawą. Przepraszam, czy mógłbym się zobaczyć z panią Krzysztofową?

— I owszem, pójdę jej poszukać.

Gdy wyszedł z salonu, ujrzał ją niespodzianie w przyległym pokoiku, śpiącą na sofce. Zaróżowiona twarz w wianku złotawych włosów odbijała wdzięcznie od poduszek czarnego aksamitu w wodne trawy. Przystanął cicho na progu.

Lecz ona czujna jak ptak, poruszyła się natychmiast

— Zulo, to ja — chciałem powiedzieć — że przyjechał pan Kreczumowicz i chce się z tobą widzieć.

— Pan Kreczumowicz?

Stał ciągle w progu i patrzył jak odrzucała miękki, biały szal, którym była otulona i jak wstawała, ciepła od snu. Stał może trochę dłużej, niż należało, zanim powrócił do gościa.

A ona ogarnęła tylko włosy rękami i przyszła za nim.

Na widok dziewczęcej postaci w krepie stary rejent powstał z fotela. Chciał już mówić, lecz gdy krótkowzrocznymi oczami ogarnął z bliska jej twarz, banalne słowa współczucia umarły mu na ustach. Więc tylko przytrzymał jej rękę, długo, bez słowa, a jej sprawiło to ulgę.

Prezydent Dr. Hacha



Nowy prezydent Czechosłowacji dr Emil Hacha w towarzystwie generałów Syrowego i Krejczego przed grobem Nieznanego Żołnierza w Pradze.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Przedsiębiorstwo wodociągów i kanalizacji zwyczajem dorocznym urządzą „choinkę dla dzieci pracowników". Poza chórem i orkiestrą pracowników przedsiębiorstwa wezmą udział: teatrzyk dla dzieci oraz zaproszeni artyści scen warszawskich.

* * *

Uchwalony został przez Zarząd Miejski plan zabudowania części terenów Bielan, położonych na krańcu Warszawy w kierunku północno - zachodnim. Teren ten przeznaczono na cele budowlane i użyteczności publicznej. Położenie na wysokiej skarpie warszawskiej oraz warunki zdrowotne odpowiadają wymaganiom budowlano - mieszkaniowym. Zachodnią granicę terenu stanowi al. Konstytucji i przewidziana poza tą arterią linia kolejowa, prowadząca w kierunku północnym. Od wschodu projektowana jest szeroka arteria komunikacyjna międzydzielnicowa, wiążąca Koło, Bielany, Marymont i prowadząca przez most do Żerania, przyszłej dzielnicy portowo - przemysłowej. Duże przestrzenie przeznaczono na parki, bulwary, ogrody sportowe oraz ogródki jordanowskie. Tereny pod bydynki szkolne odpowiadają ściśle liczbie mieszkańców w tej dzielnicy przewidzianej na około 17 000. Przewidziane miejsce pod kościół usytuowano w perspektywie al. Zjednoczenia, jako budynku dominującego w całej dzielnicy. Obok kościoła przeznaczono specjalny teren na dom społeczny. Oprócz ośrodków kulturalno - społecznych przeznaczono również tereny pod urządzenia użyteczności publicznej, jak na przykład straż ogniowa, dzielnicowy zakład oczyszczania miasta, garaże itp. Prócz tego zarezerwowano duży teren pod szpital, który po wybudowaniu linii kolejowej będzie mógł być obsłużony specjalną bocznicą kolejową. Zabudowania mieszkaniowe zaprojektowano dwóch rodzajów: zwarte i luźne. Sposób usytuowania domów i garaży został ściśle sprecyzowany. Dalszym zagadnieniem to właściwe zagospodarowanie tych terenów: urządzenie sieci komunikacyjnej, instalacyj podziemnych itp., a następnie dopiero sprzedaż działek i ich zabudowanie.

Krateczki.

KOPNIĘTY W KOLANO

Zajście na ulicy.

Ile razy słyszę męża narzekającego, że zupa była przypalona, ile razy widzę męża, któremu brak guzika u marynarki, ile razy — słowem — widzę męża niedożywionego i zaniedbanego, wiem, że żona owego męża jest tzw. społecznicą. Kobieta - społecznica, to żona, która czuje dziwną niechęć do gospodarstwa domowego, kuchni, dzieci i cerowania skarpetek. Która woli latać z posiedzenia na posiedzenie, niż od sklepu na rynek, i z rynku do „jatki". Kobieta - społecznica jest stworzeniem, która w posiedzeniach towarzystwa opieki nad białymi kotkami lub stowarzyszenia pomocy dzieciom rudawym wyładowuje swój temperament i żywotność.

Nie dziwię się kobietom, że mają wstręt do gospodarstwa domowego. Ja również niechętnie zajmowałbym się cerowaniem „obcych" skarpetek. Również nie kwapiłbym się do sterczenia w gorącej kuchni. Ale z drugiej strony po co w takim razie owe kobiety wychodziły za mąż i przyrzekały swoim oblubieńcom:

— Zobaczysz, koteczku, jak już będziesz moim mężusiem, będę ci codziennie gotowała twoje ulubione potrawy, będę cerowała skarpetki i jeszcze coś, tylko wstydzę się powiedzieć... ale jak będziesz już moim mężusiem, nie będę się wstydziła...

Tymczasem już w kilka miesięcy po ślubie okazuje się, że „żonusia" nie wstydzi się już swego „mężusia", ale woli latać po komitetach, sekcjach, komisjach i konferencjach, byle tylko nie zajmować się sprawami domowymi.

Gdy kobieta - społecznica zajmuje się wyłącznie sprawami swego towarzystwa opieki nad półdziewicami — jest ona jeszcze do wytrzymania. Ostatecznie takie ckliwe stowarzyszenia może i ostatecznie są pożyteczne. Ale gdy kobieta dochodzi do wniosku, że została „powołana do wyższych celów" i zaczyna bawić się w politykę, życie staje się tragiczne. Od takiej kobiety niepodobna się ustrzec. Złapie człowieka w najmniej oczekiwanym momencie na ulicy, w tramwaju czy kawiarni i zacznie go mordować wygłaszaniem swoich poglądów na sytuację polityczną w kraju i szerokim świecie, zacznie udowadniać stare komunały i frazesy, by poprzez różne bzdurki dojść do wniosku, że „dziś kobieta dojrzała już do objęcia decydującej roli również i w życiu politycznym".

Niewątpliwie udział kobiet w stronnictwach politycznych pod pewnym względem jest pożądany. O ile bowiem w tym stronnictwie znajdują się ludzie dobrze wychowani, nie będą w obecności kobiet uprawiać bójek politycznych. Dotychczas przecież w mniej lub więcej krwawych spotkaniach dwóch przeciw sobie grup politycznych kobiety udziału nie brały. Kto wie, gdyby brały, możeby takie „potyczki" wyglądały zupełnie inaczej. Zamiast wymyślać sobie od najgorszych, wódz jednego stronnictwa spojrzałby na jakąś uczestniczkę przeciwnego stronnictwa i — miłość ogarnęłaby jego serce. Spojrzał, zakochał się, zapomniał o celu spotkania i zamiast wygłosić przemówienie, stwierdzające, że jego przeciwnicy, to banda łajdaków i szkodników, powiedziałby w te mniej więcej słowa:

— Wprawdzie stronnictwo „Dawaj Forsę" jest upośledzone na umyśle, i głosując na nie popełniacie samobójstwo moralne i gospodarcze, ale urocza przedstawicielka tego stronnictwa, pani Polityklerska, reprezentuje tak wielkie walory serca, że zapewne tylko przez nieporozumienie znalazła się w składzie tej organizacji. Zresztą spójrzcie w oczy tej uroczej kobiety! Ta kobieta nie umiałaby kłamać. A więc jasne jest, że ją okłamano!

Uwiedziona czarem tych słówek madame Polityklerska porzuciłaby od razu własne stronnictwo i przeszła do obozu przeciwnika. W rezultacie zamiast mówców wiecowych, stronnictwa zaczęły „angażować" do walki międzypartyjnej donżuanów, którzyby przyciągali masy kobiet. A ostatecznie kobiety stanowią ponad 50 procent ludności, więc wynik każdych wyborów zależy w gruncie rzeczy tylko od nich...

MIECIO.

Mieczysław Parcewicz nie nadawałby się na stanowisko agitatora - uwodziciela, jest bowiem na to zbyt — prawdę powiedziawszy — chamowaty. Toteż gdy pewnego dnia został na ulicy niechcący potrącony przez Eugeniusza Kolańskiego, kopnął go w nogę, właśnie w okolicę kolana.

Kolański przy pomocy przechodniów i posterunkowego przytrzymał Parcewicza, któremu spisano protokół, w wyniku którego Sąd Grodzki skazał „kopacza" na 50 złotych grzywny lub 10 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Tragiczna kłótnia o ziemię

Zabójcę staruszków znaleziono nieżywego w krzakach

Z Wilna donoszą:

W kol. Ostrowiany, powiatu brasławskiego, zostali zamordowani siekierą staruszkowie Jakób i Natalia Masło. Morderstwo zostało wykryte przez sąsiadów, którzy zaszli z odwiedziną do Masłów.

Przybyła na miejsce policja zabezpieczyła zwłoki i wszczęła dochodzenie.

Okazało się, że krytycznego dnia u zabitych gościł Kurytowicz Michał, lat 50, ze wsi Gliszczonki, który się z nimi kłócił o ziemię. Gdy wszczęto poszukiwania za Kurytowiczem, znaleziono go leżącego w krzakach bez znaku życia z raną postrzałową w skroń. Zagadka morderstwa została rozstrzygnięta. Masłów zamordował Kurytowicz, który następnie popełnił samobójstwo. Jako podejrzanych o współudział w morderstwie aresztowano synów Kurytowicza — Michała i Piotra.

Żona niezbędną pracownicą

w gospodarstwie wiejskim

Z Białej Podlaskiej donoszą:

Powiatowy Urząd Rozjemczy w Białej Podlaskiej wydał ostatnio naprawdę niezwykłe orzeczenie.

Sprawa przedstawiała się następująco: Jeden z mieszkańców wsi pod Białą Podlaską, który w czasie wojny był z rodziną w Rosji, zdołał sam powrócić do Polski, natomiast żona jego pozostała w Rosji.

W r. 1923 wieśniak postanowił sprowadzić swą żonę do Polski. Ponieważ zaś nie miał odpowiedniej sumy pieniędzy na związane z tym koszty, pożyczył kilkaset złotych od sąsiada.

Jednak sumy pożyczonej dotychczas nie zwrócił i wierzyciel wniósł skargę do sądu, uzyskując wyrok, skazujący wieśniaka na natychmiastowy zwrot pożyczonych pieniędzy. Wówczas dłużnik zwrócił się do Powiatowego Urzędu Rozjemczego w Białej Podlaskiej z prośbą o uznanie pożyczki za dług rolniczy, aby w ten sposób uzyskać płynące stąd konsekwencje w formie rozłożenia go na raty. Urząd Rozjemczy załatwił prośbę pozytywnie, krok swój motywując tak: ...dług, zaciągnięty na powrót żony z Rosji jest długiem rolniczym, ponieważ żona w domu rolnika jest niezbędną pracownicą do prowadzenia gospodarstwa wiejskiego".

Ciekawe, co powie o tym dość niezwykłym motywie Sąd Okręgowy, do którego odwołał się wierzyciel?

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 13 GRUDNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 „Mam 15 lat" — powieść Janiny Morawskiej dla młodzieży
15.15 Skrzynka ogólna
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
16.30 Pieśni Corneliusa w wykonaniu Tatiany Nolier - Mazurkiewiczowej
16.50 Ukryte siły morza i wnętrza ziemi — pogadan.
17.00 Utwory fletowe — z Torunia
17.25 Na tropach przemysłu staropolskiego — pog.
17.35 Z pieśnią po kraju
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Audycja dla robotników
19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
21.00 Koncert symfoniczny — z Katowic
22.00 Życie literackie w Rosji sowieckiej — szkic (z Wilna)
22.15 Koncert solistów — z Torunia
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski (w języku niemieckim)
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
15.15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: fragment z „Ziemi Błogosławionej" — Pearl'a Buck'a
18.00 O muzyce i muzykach
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.55 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

ŚRODA, 14 GRUDNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.20 Serenady na instrumentach solowych — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Nasz koncert — audycja dla młodzieży (pł.)
15.30 Muzyka obiadowa
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 Wakacje a czytelnictwo młodzieży — gawęda
16.35 Koncert kameralny — z Katowic
17.00 Od oddziałów ochotniczych do potężnej armii — odczyt
17.15 Audycja muzyczna — z Poznania
18.00 Audycja dla wsi
18.30 „Nasz język"
18.40 „Zgubny czy dodatni wpływ kina na masy?" (dyskusja)
19.00 Muzyka węgierska w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
21.00 Koncert chopinowski
21.30 „O tak zwanym spryciarstwie w literaturze" (przy stoliku literackiem) — dialog
22.00 Muzyka z płyt
22.40 Uczeni polscy o religiach Wschodu — odczyt
22.25 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski (w języku angielskim)
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna — płyty
11.20 Serenady na instrumentach solowych — płyty
14.00 Koncert symfoniczny — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Co czyni miasto dla potrzebujących pomocy? (pogadanka)
18.10 Muzyka z płyt
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Pogadanka aktualna
22.10 Koncert solistów
22.45 Wiersze Krystyny Chruścielskiej — recytacje
23.05 Zakończenie audycyj

Z. PAYGERT.

Zbrodnia.

— A więc, — rzekł sędzia Colombier do swego pomocnika, pana Berger, jeszcze jedna zbrodnia na tle erotycznym. Morderstwo z zazdrości. Gdyby wieszano zazdrośników, mordujących swe kochanki, czy żony, zabójstwa z zazdrości nie istniałyby wcale. Można będzie wydać już rozkaz wprowadzenia oskarżonego. Czy wybrał sobie adwokata?

— Nie, panie sędzio.

— To i lepiej. Będziemy mogli go spokojnie wypytać.

— Oskarżony twierdzi, że jest niewinny.

— Naturalnie. Oni wszyscy tak mówią.

Wypadek, o którym rozmawiali dwaj sędziowie figurował wypisany wielkimi czcionkami we wszystkich porannych dziennikach. Z pociągu, który wyrusza ze stacji Saint-Lazare o godzinie 20-ej, wysiadł w Bois de Marraine pewien człowiek, jak się później okazało, Henryk Ransac, urzędnik Gazowni Miejskiej i oświadczył zawiadowcy stacji, że w jednym z przedziałów leży jakiś człowiek — nieżywy. Wyniesiono zaraz zwłoki z pociągu. Rewolwer leżał obok i brakowało w nim jednej kuli. Z sąsiednich przedziałów — nic nie słyszano. Relacja jedynego świadka wydawała się tak szczera i prawdziwa, że zawiadowca stacji i komisarz policji nie uważali za konieczne zatrzymywać go dłużej i zadowolnili się tylko zapisaniem jego adresu. Nazajutrz jednak policja zmieniła zdanie co do jego niewinności i poważne podejrzenia zaciążyły nad jego osobą.

Wykryto cały dramat miłosny, który łączył zamordowanego z rzekomym świadkiem. Żona Henryka Ransac opuściła go ubiegłego roku dla Emila Cilloux, który był przyjacielem ich domu.

Okazało się, że zabity był właśnie Emilem Cilloux. Ransac pozostał sam w domu, mając na wychowaniu ośmioletnią córeczkę. Matka co rano przychodziła, po wyjściu ojca do pracy, po córeczkę i zabierała ją do siebie. Wieczorem, dziecko wracało znowu do ojca. Ta nienormalna sytuacja sprzykrzyła się widocznie ojcu, tak, że spotkawszy przypadkowo swego rywala w pociągu, postanowił zemścić się na nim. Zresztą, zostało stwierdzone, że rewolwer znaleziony u stóp tragicznie zmarłego, był własnością Ransaca. Ten ostatni pozwolił się zaaresztować bez słowa sprzeciwu. Powtarzał jedynie, że jest niewinny.

Sędzia kazał wprowadzić oskarżonego.

Ujrzał małego, niepozornego człowieczka, już porządnie podniszczonego, pomimo, że nie mającego z pewnością więcej, niż czterdzieści lat. Twarz jego posiadała wyraz utajonego smutku i rezygnacji.

— A więc, rzekł sędzia, proszę nam opowiedzieć, jak się to wszystko stało?

— Och! Panie sędzio! Po co? Pan mi i tak nie uwierzy. A zresztą obojętne mi to jest czy zostanę skazany...

—Gdyby pan był rzeczywiście niewinny, nie byłoby to panu obojętne. A jeśli nawet pan zawinił, znajdziemy może jakieś łagodzące okoliczności.

Oskarżony wzruszył obojętnie ramionami.

— Ma pan przecież córkę. Nie zechce jej pan z pewnością zostawić zhańbionego nazwiska?..

— To prawda, mruknął oskarżony. — Nie pomyślałem o tym.

— Proszę więc mówić zupełnie szczerze. Będziemy pana słuchali uważnie.

Oskarżony rozpoczął swą opowieść drżącym głosem. Po trochu nabierał jednak odwagi i przemawiał z większym zapałem.

— Panie sędzio! — zaczął — czuliśmy się we troje tak szczęśliwi!..

— We troje?

— Tak. Moja żona, ja i Emil Cilloux... Żona była z zawodu kwiaciarką. Gdy byłem kawalerem, przechodziłem co dzień przed wyjazdem do pracy, koło jej sklepiku. W sobotę kupowałem zawsze kilka róż Pewnego dnia zaręczyliśmy się i wkrótce odbył się nasz ślub. Moja żona przestała pracować, gdyż zarabiałem dosyć na nas oboje. Emil Cilloux był moim kolegą i przyjacielem. Posiadał więcej wykształcenia ode mnie i dość dużo podróżował. Miał więc dużo tematu do rozmowy. Często przychodził do nas na obiad i zabawiał Eugenię swymi opowieściami. Co niedzielę wyjeżdżaliśmy w trójkę na wycieczkę i czuliśmy się znakomicie w swoim towarzystwie. Nie podejrzewałem absolutnie nic Ona również.. Jestem tego pewny. Są bowiem rzeczy, które dzieją się nazewnątrz nas, jak gdyby... Nikt ich nie pragnie, a pomimo to — stają się i zmieniają nasze życie do gruntu.

— Cóż więc zaszło takiego?

— Dawniej, ja i moja żona nie kłóciliśmy się nigdy. Ona całowała mnie rano na pożegnanie i po powrocie z pracy — na powitanie. Nie była to komedia. Odczuwaliśmy po prostu potrzebę wyrażenia w ten sposób naszych uczuć. A poza tym — łączyła nas nasza mała córeczka. Pewnego dnia Eugenia nie pocałowała mnie rano. Wymówiła się bólem głowy. Miała również zwyczaj śpiewania w domu, podczas wykonywania gospodarskich prac. Słyszałem już z oddali jej śpiew, gdy wracałem do domu. Otóż od pewnego czasu przestała śpiewać. Chodziła smutna i jakby zamyślona. Po trochu zacząłem się domyślać czegoś niedobrego. A jednak nie mogłem im robić zarzutów.

— Zdradzili pana, a pan nie mógł im robić zarzutów?

— Zrobili to przecież niechcący. Po prostu okoliczności tak się złożyły... Gdy podejrzenia zaczęły mnie wreszcie gnębić, począłem obserwować swoją żonę. Eugenia nie potrafiła kłamać, toteż zdradzała się każdym słowem i ruchem. Byłem po prostu w rozpaczy. Czyżby ona kochała mego najlepszego przyjaciela i druha? To byłoby zbyt straszne! Czyż jednak człowiek jest panem swoich uczuć i czynów? Ani on, ani ona z pewnością nie pragnęli tego, co się stało. Pewnego weiczoru, gdy wydawała mi się więcej smutna, niż zazwyczaj, zbliżyłem się do niej niespostrzeżenie i położyłem jej rękę na ramieniu:

— O czym myślisz? spytałem.

— Ja?... O niczym...

— Nieprawda. Myślałaś o nim...

Wybuchnęła płaczem. Objąłem ją ramieniem i rzekłem:

— Pomogę ci... On tu więcej nie przyjdzie. Przestaniesz go widywać i zapomnisz...

— Zapóźno... wyszlochała.

Zrozumiałem.

Po chwili włożyła płaszcz i kapelusz

— Dokąd idziesz?

— A dokąd mogę pójść po tym, co zaszło.

I poszła do niego.

— A co się stało z córeczką?

— Została u mnie, ale pół dnia spędzała u matki. Miała więc właściwie dwóch ojców. Mnie i przyjaciela matki. Po trochu zaczęła ukrywać przede mną swe przeżycia. Nie opawiadała mi tego, co robiła u matki. Widziałem, że sercem jest po stronie tamtych... Cierpiałem strasznie. Widziałem, że jestem dla nich przeszkodą. Gdyby nie moja osoba, Eugenia mogłaby poślubić ukochanego i córeczka moja odzyskałaby dom i rodzinę. Wtedy właśnie kupiłem rewolwer...

— Aha! rzekł sędzia. Zbliżamy się więc do krytycznego dnia.

— Tak. Kupiłem rewolwer, gdyż..., zamierzałem popełnić samobójstwo. Chciałem usunąć się z ich drogi. Kochałem ich wszystkich nadal, a widziałem, że byli bez winy. Krytycznego dnia zatrzymano mnie dłużej przy pracy. Dlatego też pojechałem innym pociągiem. Emil Cillona unikał oczywiście spotkania ze mną. Tym razem jednak, nie wiedząc że będę jechał tym właśnie pociągiem, wsiadł do tego samego przedziału. Ujrzawszy mnie — zadrżał.

— Henryku! zaczął. Jestem nędznikiem.

Podniosłem się z miejsca, wyjąłem rewolwer z kieszeni i rzekłem:

— Sprawiłeś mi straszny ból, Emilu. Weź tę broń i dokończ mnie. Skróć moje męki... Sam nie mam siły...

I podałem mu rewolwer.

A wtedy on wyrwał mi go z ręki i strzelił sobie w głowę. Osądził się sam... Gdybym był miał więcej odwagi nie żyłbym dzisiaj, a on ożeniłby się z moją żoną. A teraz sądźcie mnie panowie!

Wobec potwierdzenia wyjaśnień oskarżonego przez jego żonę, Henryk Ransac został uwolniony od winy i kary.

Tł. J.

Większość gospodyń odkłada prace przedświąteczne

na ostatni tydzień.

OPŁAKANE REZULTATY.

Głoszone od kilku lat ułatwienia pracy w gospodarstwie domowym przez odpowiednią organizację i rozplanowanie zajęć — jak dotychczas — niewielki znalazły oddźwięk u naszych pań domu. Uwydatnia się to szczególnie jaskrawo w okresie świątecznym.

Zamiast rozłożyć sobie przygotowania przedświąteczne na okres co najmniej 3 tygodni, większość naszych gospodyń przecenia swoje siły i zostawia wszystkie prace dosłownie na ostatni tydzień. Jeszcze w wigilię, kiedy i tak jest nawał pracy z przygotowaniem wieczerzy, przybraniem choinki itd., widzieć można gospodynie zajęta w najlepsze myciem okien, szorowaniem i pieczeniem ciast. Rezultat jest oczywiście opłakany, bo wieczerza wigilijna z biedą gotowa jest o godz. 8 wieczorem. Domownicy są zniecierpliwieni długim czekaniem, a sama gospodyni tak zmęczona i zdenerwowana, że nawet niezdolna jest uśmiechnąć się na widok ślicznego upominku, ofiarowanego jej przez męża, czy dzieci. Zamiast miłego, serdecznego i beztroskiego nastroju, znać w całej rodzinie wyraźny przymus i zdenerwowanie. Udziela się ono wszystkim, gdyż pani domu co chwilę zrywa się od stołu, bo jeszcze o tym i owym zapomniała.

Reakcja na skutek przepracowania przychodzi jednak dopiero w pierwszym dniu świąt. Gospodyni zamiast podtrzymywać miły nastrój świąteczny, załamuje się psychicznie i kładzie się do łóżka, bo rzeczywiście czuje się fatalnie.

Czyż nie ma na to rady? Czy nie można by prania bielizny urządzić już na 2 tygodnie przed świętami i w spokoju ją uprasować i poukładać? Czyż nie można pierników upiec już na miesiąc przed świętami?

Podobnie jest z robieniem porządków. Można część mieszkania (najmniej używaną) już teraz gruntownie uporządkować, tak, że później pościera się tylko ostatni kurz i świeżo wypastuje podłogę. Tak samo pieczenia ciast nie zostawiamy na dzień wigilijny. Przecież można to z powodzeniem zrobić w dzień przedwigilijny!

Zarazerwujmy sobie ostatni dzień wyłącznie do tych prac, które rzeczywiście wcześniej wykonane być nie mogą i które bezpośrednio związane są z wieczerzą wigilijną, z przygotowaniem różnych miłych niespodzianek itp. Przekonamy się, że dzięki racjonalnemu rozplanowaniu zajęć, wieczerza będzie na czas, a wszystko inne przygotowane w spokoju, bez niepotrzebnego bałaganu i wyganiania dzieci i męża z domu. A co najważniejsze — pani domu nie będzie odczuwała zmęczenia, nie zepsuje sobie i najbliższym radosnych świąt. Przeciwnie — ogarnie ją przemożne zadowolenie z dokonanej pracy. Każdym drgnieniem swego serca dzielić będzie radość swojej „gromadki", a składane jej życzenia wesołych i zdrowych świąt przestaną być czczym frazesem.

Życie obozowe nad morzem

zostanie ujęte w karby dyscypliny

W ubiegłym sezonie według przeprowadzonych prowizorycznie obliczeń nad morzem przebywało przeszło 12 tysięcy osób w obozach. Cyfra ta dowodzi, jak szybko życie obozowe się rozwija i jak wielkie przybiera rozmiary. Niestety jednak akcja ta nie jest należycie skoordynowana i wskutek tego wprowadza chaos i nieporządek do normalnego życia gości kąpieliskowych podczas sezonów letnich. W różnych punktach kąpielisk rozmaite organizacje wojskowe, szkolne, akademickie, sportowe, zawodowe itp. urządzają swoje obozy, a także prywatne osoby rozbijają campingowe namioty na własną rękę w dowolnie wybranych miejscach i nie są krępowane żadnymi przepisami.

Uporządkowanie tego życia i należyte jego rozbudowanie jest jednym z ważniejszych postulatów naszego wybrzeża, gdyż z jednej strony wprowadzi ład i porządek do kąpielisk, z drugiej zaś może już obecnie choć częściowo rozwiązać palącą kwestię braku mieszkań, jaki daje się odczuć w pełnym sezonie w naszych miejscowościach nadmorskich.

Oceniając wagę tego zagadnienia Komisja Uzdrowisk Nadmorskich podjęła inicjatywę w kierunku jego uregulowania. Wystąpiła bowiem do władz o wydanie przepisów ujmujących w odpowiednie ramy życie obozowo-campingowe w kąpieliskach i o zalecenie ścisłego przestrzegania tych przepisów przez organizacje. Równocześnie Komisja Uzdrowisk Nadmorskich zwróciła się do Ligi Popierania Turystyki i Ligi Morskej i Kolonalnej z propozycją wszczęcia starań w kierunku planowego rozbudowania życia obozowego nad morzem.

Szeroką strugą wpływają ofiary

na budowę ścigacza.

Zbiórka na Ścigacza okręgu łódzkiego im. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego ogarnia coraz szersze warstwy społeczeństwa. Ostatnio po ogólnym zebraniu organizacyj robotniczych, zwołanym z inicjatywy Stow. b. Więźniów Politycznych P.P.S. dawn. Fr. Rewolucyjnej, na którym jednogłośnie uchwalono opodatkować się dobrowolną składką na Ścigacza łódzkiego, dowiadujemy się o nowych ofiarnych czynach społeczeństwa. Oto czterdziestu pracowników umysłowych Państwowego Monopolu Spirytusowego, Oddział w Łodzi, zdając sobie dokładnie sprawę z ważności dozbrojenia Polski na morzu, postanowiło drogą dobrowolnych opłat dodać jeszcze jedno piękne ogniwo do łańcucha ofiar w postaci przeszło tysiąca złotych. Niewątpliwie i pracownicy fizyczni tej instytucji nie pozostaną w tyle i również zadeklarują pewną kwotę na tak wspaniały cel. Dochodzą nas słuchy, iż dyrekcja i pracownicy Kolei Elektrycznej Łódzkiej uchwalili jednogłośnie opodatkować się na fundusz budowy Ścigacza Okręgu Łódzkiego. Sądząc po rozmachu tej instytucji ofiarowana kwota przyjmie niewątpliwie rozmiary dość pokaźne.

Godziny handlu

w okresie przedświątecznym

Wczoraj Łódzkie Starostwo Grodzkie wydało zarządzenie w sprawie przedłużenia godzin handlu w okresie przedświątecznym.

Zgodnie z tym zarządzeniem, w niedzielę dnia 18 b.m. dozwolony jest handel i otwarcie zakładów w godzinach od 13-ej do 18-ej.

W tygodniu przedświątecznym godziny handlu przedłużone zostają do godz. 21-ej z tym, że w wigilię Bożego Narodzenia, 24 b.m. wszystkie zakłady handlowe muszą być zamknięte o godz. 18-ej.

Kurs dekanalny Akcji Katolickiej

W dniu 11 grudnia br. staraniem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Łodzi odbył się kurs społeczny w Łasku poświęcony zagadnieniom apostolstwa świeckich Uroczyste nabożeństwo w kolegiacie Łaskiej odprawił ks. Jan Gierczak, kazanie wygłosił ksiądz dziekan Zygmunt Gajewicz

Bezpośrednio po nabożeństwie w gmachu gimnazjalnym odbyło się zebranie parafialnych zarządów Akcji Katol. dziekanatu łaskiego. Obrady otworzył ks. dziekan podkreślając znaczenie konferencyj kierownictw A. K. dla ruchu apostolstwa świeckich. Referaty n. t. „Realizacji uchwał Synodu Plenarnego" wypowiedzieli: ks. kan. Stan. Nowicki, prof. dr. A. Niesiołowski oraz p. A. Zającowa.

DO BYŁYCH CZŁONKÓW BRATNIEJ POMOCY STUDENTÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

Zarząd Bratniej Pomocy Stud. U. J. zwraca się tą drogą do wszystkich byłych członków Bratniej Pomocy z wezwaniem do spłaty pożyczek zaciągniętych w Bratniej Pomocy w czasie studiów uniwersyteckich.

Ciężkie położenie młodzieży akademickiej wymaga wydatniejszej pomocy. To zaś jest niemożliwe bez spłacenia długów przez byłych członków.

Chcąc umożliwić swym byłym członkom spłatę długów, Zarząd może się zgodzić na ratalne, miesięczne spłaty, których wysokość zostanie poprzednio uzgodniona.

Gdyby apel nie odniósł skutku Zarząd B. P. będzie zmuszony dochodzić swych pretensyj, na podstawie posiadanych rewersów, na drodze sądowej.

Wszelką korespondencję należy kierować na adres; Oddział Wierzytelności Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ul. Jabłonowskich 10-12.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

Kalendarz bezpieczeństwa pracy.

Celem kalendarza jest: zainteresowanie i pobudzenie robotnika do samodzielnego głębszego zastanowienia się nad sprawami bezpieczeństwa, higieny i kultury pracy.

Doświadczenie, jakiego dostarczyło w tym względzie wydanie zeszłorocznego kalendarza oraz bardzo duże zainteresowanie ze strony przemysłu tegorocznym kalendarzem wskazuje, że liczba sprzedanych w roku bieżącym egzemplarzy przekroczy o wiele zapotrzebowanie poprzednie, które wyniosło 110.000 egzemplarzy, nakład, jak na nasze stosunki, bardzo znaczny

Zakres spraw składających się na treść kalendarza jest tak szeroki, że w celu ułatwienia ogarnięcia ich przez robotnika zrobiono próbę takiego podziału treści, który by był dostosowany do naturalnych, codziennych zainteresowań człowieka pracy przez związanie z jego rytmem życia. Ustalony więc został podział na 7 zagadnień, przez poświęcenie każdego dnia tygodnia odrębnemu zagadnieniu.

Kalendarz na rok 1939 ma być jednym ze środków danych do ręki kierownictwu przedsiębiorstw, ułatwiających wpływ wychowawczy na robotnika. Cały też został właściwie nastawiony na kulturę pracy.

Poza powyższymi sprawami mówi się o kalendarzu domowym i o sprawie racjonalnego spędzania wolnego czasu po pracy. (Warto zwrócić uwagę na przeprowadzone w kalendarzu obliczenie wolnego czasu w stosunku rocznym). Jedna i druga sprawa ma kapitalny wpływ na ustosunkowanie się człowieka do pracy oraz na wypadkowość. Wreszcie dział informacyjny kalendarza zawiera wskazówki, dotyczące samokształcenia, dokształcania zawodowego, urlopów, turystyki, bibliografii.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki.

M. Kasperkiewicza, Zgierska 54, A. Rychtera i B. Łobody 11 Listopada 86, M. Zundelewicza, Piotrkowska 25, S. Bojarskiego i W. Schatza, Przejazd 19. Cz. Rytela, Kopernika 26, M. Lipieca, Piotrkowska 193, A. Kowalskiego i S-ka Rzgowska 147.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

WYSTAWA ZBIOROWA łódzkich artystów plastyków oraz wystawa pośmiertna prac śp. Marcelego Sprusiaka w lokalu IPS'u, Park Sienkiewicza.

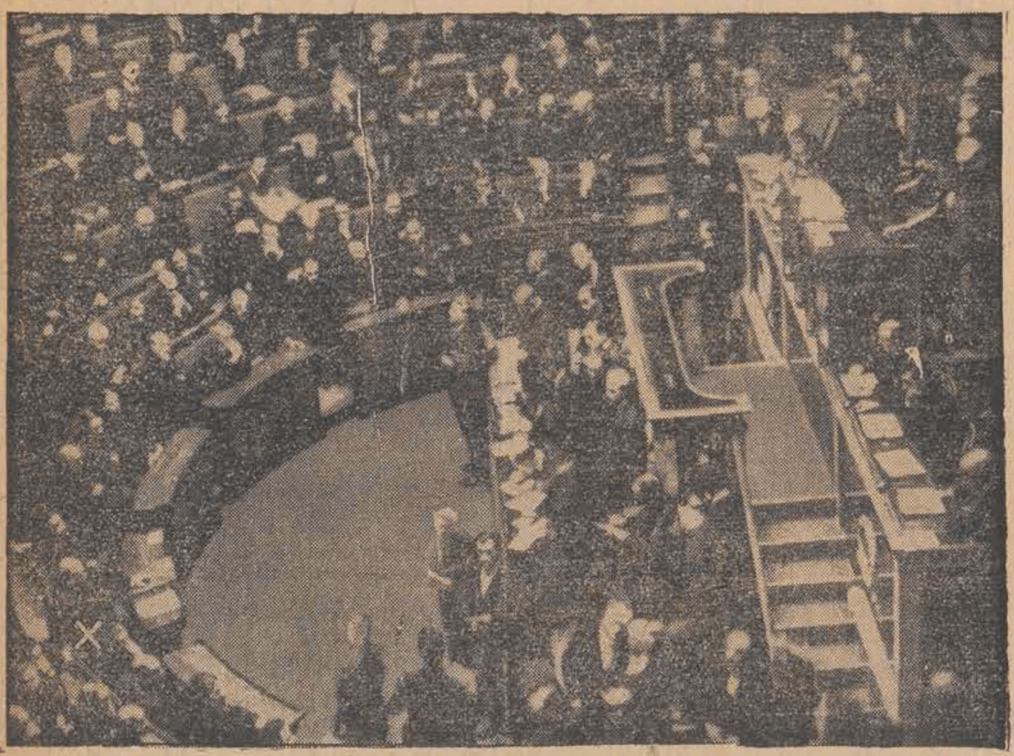
WYSTAWA OBRAZÓW art. mal. prof. A. T. WIPPLA: „Nasz krajobraz, góry, morze" — przy ul. Piotrkowskiej 113 — otwarta od 10 r. do 10 w. Wejście na FON.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55

Podaj bratnią dłoń bezrobotnym.
Złóż ofiarę na Pomoc Zimowa

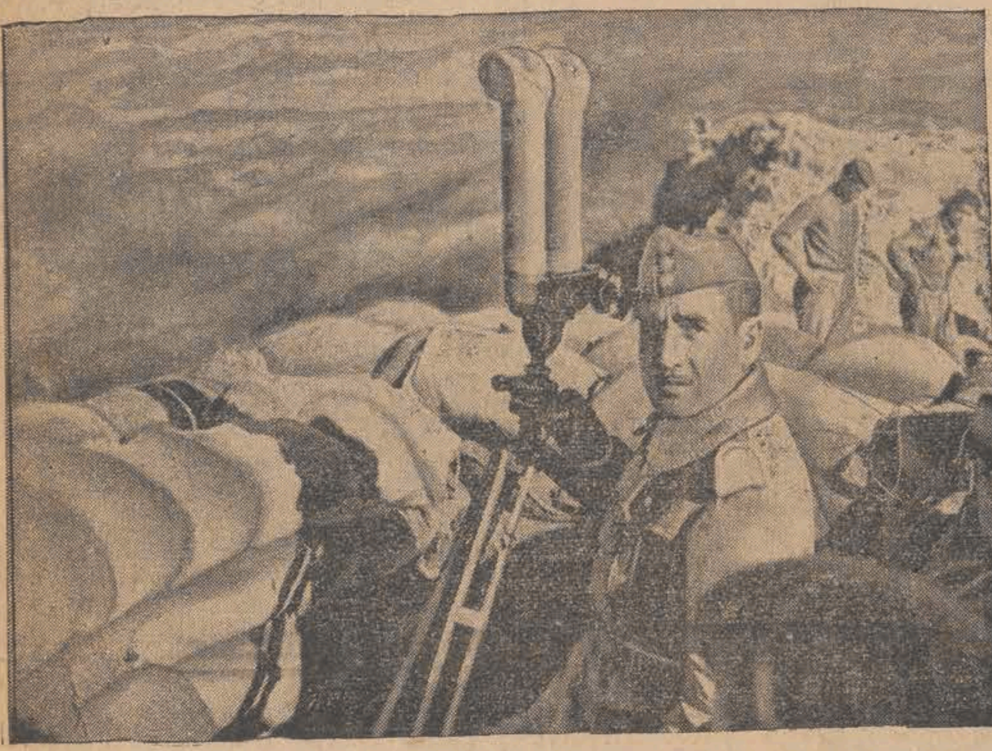
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Sukces premjera Daladier.



Premier Daladier (x) otrzymał votum zaufania Izby Deputowanych, mimo przejścia do opozycji socjalistów i komunistów.

Nad rzeką Ebro.



Generał Valion, zwycięski dowódca powstańców, na punkcie obserwacyjnym w Sierra de Cabals nad rzeką Ebro.

Min. Pirow wraca do Afryki



Min. Unii Południowo-Afrykańskiej Pirow odjechał po zwiedzeniu Anglii, Niemiec, Francji, Włoch i Belgii z powrotem do Kapsztadu. Na zdjęciu: Pirow (na lewo) tuż przed odjazdem z dworca londyńskiego prowadzi wesołą rozmowę z min. kolonii Malcolmem Macdonaldem (na prawo).

Szkolne warsztaty modeli latających.



Młodzież szkolna z zapałem konstruuje modele latające pod opieką swych nauczycieli

Po zamachu w Czerniowcach

W Czerniowcach dwaj studenci dokonali zamachu na szefa sądu wojskowego pułkownika Christeu, który wydał liczne wyroki śmierci na członków Żelaznej Gwardii. Płk. Christeu odniósł tylko ranę pleców. Obu zamachowców aresztowano. Są to: Leonid Lututovici i Aleksy Rachmistiriuck. Obu grozi kara śmierci.



LEONID LUTUTOVICI



ALEKSY RACHMISTIRIUC

Niesamowite przeżycie



Pasażerowie angielskiego samolotu pasażerskiego, który przyleciał onegdaj nad lotnisko Croydon, przeżyli niesamowite chwile. Okazało się, że koła podwozia nie dały się wykręcić, wobec czego ciężki samolot nie mógł lądować bez obawy zupełnego strzaskania. Samolot krążył godzinę nad lotniskiem, które zapełniło się strażą pożarną, autami pogotowia ratunkowego i policją. Pasażerowie gotowi byli już na śmierć, kiedy w ostatniej chwili zdołano uruchomić mechanizm, wykręcający koła z podwozia. Po wylądowaniu artystka Frances Naddux (na lewo) zaprosiła wszystkich pasażerów do hotelu, gdzie ich uraczyła szampanem.

Historyczne obrazy dla pawilonu polskiego
na Wystawie w Nowym Jorku

Na otwartej w tych dniach wystawie w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie, zwraca specjalną uwagę seria siedmiu historycznych obrazów, zamówionych dla sal honorowych polskiego pawilonu na wystawie w Nowym Jorku, ilustrujących 7 momentów z historii polskiej o znaczeniu ogólno-europejskim (powstanie Państwa Polskiego, chrzest Litwy, Unia Lubelska, i odsiecz Wiednia), bądź też, w których Polska przodowała w dziedzinie rozwoju idei demokratycznych (przywilej Jedleński, konfederacja warszawska, konstytucja 3-go maja). Autorami tych obrazów jest 11 członków Bractwa Św. Łukasza, którzy podporządkowali się idei wspólnego dzieła, tworząc siedem kompozycyj o jednolitych walorach. Obrazy malowali: B. Cybis, B. Frydrysiak, J. Gotard, A. Jędrzejewski, E. Kanarek, A. Michalak, S. Płużański, J. Podoski, T. Pruszkowski, J. Zamoyski i J. Kubicki. Poniżej reprodukujemy wszystkie wymienione obrazy.



Bolesław Chrobry, witający Ottona III, pielgrzymującego boso do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie. Rok 1000.



Nadanie przywileju zwanego Jedlnińskim (Neminem captivabimus). Rok 1430.



Chrzest Litwy Rok 1389

—oOo—

Z teatru kaliskiego.



Kaliski teatr im. Wojciecha Bogusławskiego pod dyr. Mariana Lenka chcąc upamiętnić rocznicę bohaterskiej obrony Częstochowy przez Kapłana-Rycerza ks. Augustyna Kordeckiego, wystawił na swych deskach sztukę p.t. „Ks. Kordecki“, która ze względu na doskonałą grę artystów i reżyserię zyskała sobie zasłużone powodzenie. Na zdjęciu fragment ze sztuki — scena przysięgi ks. Kordeckiego.